DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 29 lipca 1954 r. Nr 178 (1317) B Cena 20 groszy

Biblioteka Główna

Prezydium zgromadzenia

Moment dekoracji tow. Czou En-laia

Narody Chin i Polski jeszcze bardziej będą pogłębiać i rozszerzać swą braterską przyjaźń i współpracę

Wielka manifestacja ludności stolicy na cześć przyjaźni z narodem chińskim

27 bm. w hali ZS Gwardia w Warszawie odbyło się z okazji pobytu w Polsce Premiera Państwowej Rady Administracyjnej i Ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia wielkie zgromadzenie ludu stolicy, zorganizowane przez Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego. Zgromadzenie zamieniło się w potężną manifestację na cześć przyjaźni narodów polskiego i chińskiego, na rzecz wielkiej sprawy pokoju, jednoczącej ludy świata pod przewodem Wielkiego Związku Radzieckiego.

W prezydium zgromadzenia zasiedli: I Sekretarz KC PZPR, Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Bolesław BIERUT, Premier Państwowej Rady Administracyjnej i Minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej CZOU EN-LAI, członek Biura Politycznego KC PZPR, Przewodniczący Rady Państwa Aleksander ZAWADZKI, członek Biura Politycznego KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Józef CYRANKIEWICZ, członek Biura Politycznego KC PZPR, pierwszy zastępca Prezesa Rady Ministrów Zenon NOWAK, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezesi Rady Ministrów: Marszałek Polski Konstanty ROKOSSOWSKI i Jakub BERMAN, Sekretarze KC PZPR Edward OCHAB, Franciszek MAZUR i Władysław DWORAKOWSKI, członkowie Biura Politycznego KC PZPR Franciszek JÓŹWIAK i Stanisław RADKIEWICZ, zastępcy członków Biura Politycznego KC PZPR Adam RAPACKI i Hilary CHEŁCHOWSKI, przewodniczący Prezydium CK SD, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Wacław BARCIKOWSKI, wiceprezes NKW ZSL Stefan IGNAR, Minister Spraw Zagranicznych Stanisław SKRZESZEWSKI, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, członek Rady Państwa Wiktor KŁOSIEWICZ, sekretarz Rady Państwa Marian RYBICKI, I sekretarz KW PZPR Stanisław PAWLAK, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy Jerzy ALBRECHT, sekretarz generalny KWKZ Jan Karol WENDE, przewodnicząca ZG Ligi Kobiet, członek Rady Państwa Alicja MUSIAŁOWA, sekretarz ZG Związku Młodzieży Polskiej Tadeusz WEGNER, pos. Dominik HORODYŃSKI oraz przodownicy pracy ze stołecznych budów i zakładów produkcyjnych.

W Prezydium zajęli również miejsca: pierwszy zastępca Ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej CZAN WEN-TIAN i Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce TSENG YUNG-CHUAN. Obecny był ambasador ZSRR w Polsce N. MICHAJŁOW.

Wielką halę, udekorowaną flagami narodowymi Polski i Chin Ludowych, transparentami głoszącymi przyjaźń polsko-chińską, wypełniła przeszło 6-tysięczna rzesza społeczeństwa stolicy — robotnicy, pracownicy umysłowi, kobiety, młodzież.

Orkiestra gra hymny narodowe Chińskiej Republiki Ludowej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Gorąco witany zagaja zgromadzenie I Sekretarz KC PZPR, Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Bolesław Bierut. Gdy mówca wita dostojnych gości, słowom jego towarzyszą gorące, serdeczne owacje.

(dokończenie na str. 4)

Przemówienie tow. B. Bieruta

Towarzysze!

Polska Rzeczpospolita Ludowa gości dziś w swojej stolicy kierownika Rządu Chińskiej Republiki Ludowej — towarzysza Czou En-laia, wraz z towarzyszącymi mu osobami.

Wizyta w Polsce tak znakomitego Gościa — jednego z najwybitniejszych przedstawicieli Wielkiego Kraju i Państwa, z którym Polskę Ludową łączą najbliższe stosunki przyjaźni i współpracy — jest dla narodu polskiego doniosłym wydarzeniem politycznym.

Polityczna doniosłość tej wizyty wynika z tego, że jest ona symbolem wielkiego przełomu historycznego, który dokonał się w ciągu ostatniego dziesięciolecia zarówno w naszym życiu — w życiu narodu polskiego — jak w życiu i dziejach Wielkiego Narodu Chińskiego, który po długiej lecz zwycięskiej walce z imperialistyczną tyranią kroczył — tak jak i my — na nową drogę swego rozwoju. Polskę i Chiny rozdzielała w przeszłości nie tylko odległość geograficzna. Przecież mimo odległości geograficznej, która się nie zmieniła, między naszymi krajami rozwija się dziś coraz szersza wymiana handlowa, coraz aktywniejsza współpraca kulturalna, łączy nas mimo odległości coraz bliższe i coraz głębsze współdziałanie we wszystkich dziedzinach życia z wielkim pożytkiem dla obu narodów. Łączy nas przyjaźń, która wynika ze wspólnych dążeń, wspólnych zainteresowań i wspólnej walki o zabezpieczenie pokoju. Jest to w obecnym okresie najważniejsza troska wszystkich ludzi pracujących na całym świecie. Premier Czou En-lai przyjechał do nas po drodze z konferencji w Genewie, która osiągnęła jedną z nader doniosłych decyzji w walce o pokój: decyzję o zawieszeniu broni w Indochinach.

Witając serdecznie naszego znakomitego Gościa, składamy Mu przede wszystkim gorące gratulacje w związku z tym doniosłym zwycięstwem całego obozu pokoju, w którego osiągnięciu Premier Czou En-lai odegrał osobiście niezwykle czynną i ważną rolę. Zwycięstwo to umocni niewątpliwie siły pokoju na całym świecie, tworzące potężną przegrodę przeciw siłom agresji i wojny.

Polska Rzeczpospolita Ludowa została zaproszona jako jedno z trzech państw obok Indii i Kanady do współudziału w zabezpieczeniu warunków zawieszenia broni, a co za tym idzie — trwałego pokoju w Wietnamie, Laosie i Kambodży.

Polska Ludowa z ochotą podejmie się tej nowej misji, ponieważ współdziałanie w zabezpieczeniu pokoju i współżycia międzynarodowego nasz naród uznaje za jeden ze swych najpoważniejszych obowiązków. Nasze państwo ludowe szczyci się zaufaniem, którym obdarzają je kraje i narody pragnące pokoju. Walka o pokój w Azji jest nieodłączna od walki o pokój w całym świecie, w której to walce przewodzi wytrwale i jakże skutecznie Wielki Związek Radziecki.

W osobie Drogiego nam Gościa witamy dziś jednego z wielkich bojowników o pokój i zarazem Wielkiego Przyjaciela Polski Ludowej. Jego wizyta w naszym kraju jeszcze bardziej pogłębi braterskie stosunki, które łączą nasze wyzwolone, wolne i budujące nowe życie narody.

Rozwijając twórczą pracę nad podźwignięciem dobrobytu materialnego i kultury mas pracujących narody naszych krajów jeszcze bardziej będą pogłębiać i rozszerzać swą przyjaźń i współpracę polityczną, gospodarczą i kulturalną — ku pożytkowi własnemu i w interesie wolności ludu pracującego w całym świecie.

W imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego oraz zebranych tu tak licznie przedstawicieli ludu pracującego naszej stolicy, w imieniu całego narodu polskiego — witam gorąco i serdecznie Towarzysza Premiera Czou En-laia i wszystkich dostojnych gości.

Przemówienie tow. J. Cyrankiewicza

Dzisiaj o świtaniu, w dniu, w którym w Warszawie przemawia do nas premier Chińskiej Republiki Ludowej, drogi nasz gość towarzysz Czou En-lai — w Północnym Wietnamie umilkły strzały. Za kilka dni to samo nastąpi w pozostałej części Indochin. Pokój zapanuje w kraju od lat ośmiu nękanym okropnością wojny. My, Polacy, wiemy co to znaczy. Na naszych ziemiach szalała wojna przez lat bez mała sześć. Szalała z całym okrucieństwem, jakie wniósł do niej hitlerowski najeźdźca.

Wojna w Wietnamie, wojna prowadzona przez kolonizatorów, była okrutna i straszliwa. Któż bardziej niż my rozumie szczęście narodu, któremu po ośmiu latach krwawych zmagań przychodzi zaznać pokoju.

Radość naszą pogłębia fakt, że oto gościmy wśród nas człowieka, który jest jednym z architektów tego pokoju, tak upragnionego przez wszystkich — przewodniczącego delegacji Chińskiej Republiki Ludowej na Konferencję Genewską, Premiera Czou En-laia.

Witamy go przeto serdecznie wśród nas jako zwiastuna pokoju, jako przedstawiciela kraju walczącego o sprawiedliwe stosunki między narodami, jako rzecznika wielkiej zasady, że nie ma takiej spornej sprawy pomiędzy narodami, której nie dałoby się uregulować w drodze rokowań. Chińska Republika Ludowa, potężne mocarstwo 600 milionów, krocząc ręka w rękę z ojczyzną socjalizmu i przewodnikiem obozu pokoju — Związkiem Radzieckim głosi tę zasadę od lat i niezmordowanie walczy o jej realizację na arenie międzynarodowej.

Dzięki tym szlachetnym wysiłkom oszczędzone zostały światu doświadczenia nowej okrutnej pożogi wojennej. Albowiem ciemne siły reakcji, imperializmu, agresji i wojny pracowały bez wytchnienia, ażeby każde zarzewie konfliktu międzynarodowego rozdmuchać do rozmiarów nowej pożogi.

W ciągu ostatnich kilku lat byliśmy dwukrotnie świadkami tej awanturniczej działalności kół podżegaczy wojennych. Nadużyto przy tym flagi Organizacji Narodów Zjednoczonych. Organizacji stworzonej przecież wspólnym wysiłkiem narodów, które przedtem wspólnym wysiłkiem rozgromiły najeźdźcze i zaborcze armie niemieckiego hitleryzmu, włoskiego faszyzmu i japońskiego imperializmu.

Wszyscy ludzie dobrej woli na świecie, w tej liczbie naród polski — zdają sobie dziś w pełni sprawę z tego, że przywrócić honor fladze ONZ, że stworzyć warunki pokojowego regulowania wszystkich sporów międzynarodowych, że

(dokończenie na str. 4)

Przemówienie tow. Czou En-laia

Kochany Towarzyszu Przewodniczący!

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Sprawia mi dużą przyjemność i zaszczyt, że mogę spotkać na tym wiecu przedstawicieli mieszkańców Warszawy, reprezentujących wszystkie dziedziny życia bohaterskiej stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W imieniu rządu i narodu Chińskiej Republiki Ludowej pragnę w pierwszym rzędzie przekazać Wam i za Waszym pośrednictwem ludowi Warszawy oraz całej Polski moje gorące pozdrowienia.

Zaledwie przed kilku dniami cały naród polski obchodził uroczyście dziesiątą rocznicę Polski Ludowej. Pragnę skorzystać z tej okazji, by złożyć Wam gratulacje z powodu Waszych wspaniałych osiągnięć w ciągu dziesięciu lat odbudowy i przebudowy.

Polska jest starym krajem Europy. Posiada ona pełną chwały przeszłość i bogatą kulturę. Z polskiego narodu wywodzą się tak wielcy geniusze jak Kopernik, Mickiewicz i Chopin. Swą walką z reakcyjnymi rządami w kraju i z agresją zewnętrzną, swą walką o niepodległość narodową i wyzwolenie społeczne naród polski wypełnił wspaniałe karty historii i dawał natchnienie wielu zniewolonym narodom w ich walce o wolność i niepodległość. Naród polski, podobnie jak naród chiński, znosił w swej przeszłości wielkie cierpienia z powodu wewnętrznych i zewnętrznych klęsk. Mimo to potrafił on dźwignąć się z nich dzięki swojemu bohaterstwu, pracowitości i patriotyzmowi. Znane są całemu światu straszne nieszczęścia, jakie sprowadzili na Polskę hitlerowscy faszyści. Jednakże bohaterski naród polski pod kierownictwem partii klasy robotniczej, dzięki pomocy wielkiej Armii Radzieckiej pokonał faszystowskiego agresora. Naród chiński, który po długotrwałych bojach pokonał japońskiego najeźdźcę, w pełni rozumie i docenia olbrzymie trudności, jakie naród polski przezwyciężył w tej walce.

Posiadacie naszą sympatię i poparcie, a my posiadamy Wasze. Chociaż nasze kraje geograficznie są bardzo odległe, walczymy jednak o ten sam cel. Ludy naszych krajów tak bardzo cenią niepodległość narodową i swobodę, że najlepsi synowie i najlepsze córki naszych narodów nigdy nie wahali się w razie potrzeby przelać krew za swą ojczyznę. Nasze narody poniosły duże ofiary, ale osiągnęły one prawdziwą niezależność i wolność. Wzajemne zrozumienie i przyjaźń między naszymi narodami są głębokie i cenne. Nikt i nic nie potrafi naruszyć naszego wzajemnego zrozumienia i naszej przyjaźni!

Wziąwszy swój los we własne ręce, naród polski przy bezinteresownej pomocy Wielkiego Związku Radzieckiego szybko zaleczył rany zadane przez wojnę, odbudował z ruin jeszcze piękniejszą Warszawę i wykonał plan 3-letni przedterminowo. Obecnie wykonuje on z powodzeniem plan 6-letni. W wyniku nieustających wysiłków narodu polskiego w ciągu minionych 10 lat Polska wstąpiła na drogę socjalistycznego uprzemysłowienia. W fabrykach i kopalniach, na lądzie i morzu robotnicy polscy wykonują swą pracę z pełnym oddaniem, a liczba przodowników pracy stale w Polsce rośnie. Pełna ofiarności praca i wielkie osiągnięcia narodu polskiego w odbudowie Warszawy, dokonywane na bazie socjalistycznej gospodarki planowej, są symbolami budownictwa realizowanego w Polsce Ludowej. Nieugięta wola i gorący zapał, którego dowody naród polski daje przy odbudowie kraju, są nie tylko źródłem natchnienia, ale stanowią przykład dla narodu chińskiego.

Obecnie naród polski koncentruje swe wysiłki, aby osiągnąć zwiększenie produkcji i podwyższenie stopy życiowej najszerszych mas. Jestem przekonany, że pod przewodnictwem zahartowanej w walce Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wodza narodu polskiego, Towarzysza Bieruta, przy szczerej pomocy Wielkiego Związku Radzieckiego i przyjaznej współpracy wszystkich krajów demokracji ludowej naród polski potrafi zwycięsko wykonać zadania socjalistycznej przebudowy.

Głęboka przyjaźń istnieje między narodami chińskim i polskim. Z chwilą kiedy narody Chin i Polski wzięły w swe ręce własne losy, tworząc państwa ludowe, przyjaźń chińsko-polska weszła w nowy etap. Nasze kraje rozwinęły ścisłą współpracę w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. W związku z tą wzajemną pomocą i współpracą między naszymi krajami należy w szczególności podkreślić, że rząd i naród polski stale i szczodrze pomagają w gospodarczej odbudowie i rozwoju młodej Chińskiej Republiki Ludowej. Fakt ten wywarł głębokie wrażenie na narodzie chińskim. W imieniu rządu i narodu Chińskiej Republiki Ludowej pragnę wyrazić w tej chwili naszą szczerą wdzięczność rządowi i narodowi polskiemu!

Chińska Republika Ludowa, po odbudowaniu zniszczonej przez wojnę gospodarki, obecnie realizuje swój pierwszy plan 5-letni socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i socjalistycznego przekształcenia kapitalistycznych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, rolnictwa i rzemiosła. Z pomocą Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej gospodarka narodowa naszego kraju znacznie się rozwinęła. W miarę postępów naszej odbudowy gospodarczej, współpraca gospodarcza między naszymi krajami będzie coraz ściślejsza.

Z drugiej strony coraz ściślejsza współpraca gospodarcza będzie prowadzić do podniesienia poziomu gospodarki obu naszych krajów. Dlatego nie pozwolimy nigdy i nikomu, by osiągnięcia naszego socjalistycznego budownictwa zostały zniszczone.

W dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej Polska jest bardziej zaawansowana niż Chiny. Pod tym względem możemy wiele nauczyć się od Was. Właśnie obecnie dwie nasze delegacje — techniczno-naukowa oraz kulturalna przebywają w Waszym kraju, by rozwinąć współpracę w tych dziedzinach pomiędzy obu naszymi krajami. Prosimy Was o otoczenie ich opieką.

(dokończenie na str. 4)

Min. Czou En-lai zwiedził Zakł. Mech. „Ursus"

Premier Państwowej Rady Administracyjnej i Minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai zwiedził w godzinach porannych w dniu 27 bm. Warszawę oraz Zakłady Mechaniczne „Ursus".

U wejścia do zakładów „Ursus" premiera Czou En-laia i towarzyszące mu osoby powitali: naczelny dyrektor Zakładów Z. Purzycki, sekretarz Podstawowej Org. Part. PZPR L. Kwiatkowski i przewodniczący Rady Zakładowej E. Dobrzyński. Zebrani na dziedzińcu Zakładów robotnicy wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć przyjaźni narodów polskiego i chińskiego, na cześć pokoju.

Goście zwiedzają kolejno hale fabryczne. Premier Czou En-lai żywo interesuje się pracą i życiem załogi. Zatrzymuje się przed stanowiskami roboczymi, rozmawia z pracującymi tu robotnikami. Nieco dłużej zatrzymał się przy stanowisku robotniczym tokarza Mariana Zielińskiego, serdecznie wypytując go o jego pracę, o warunki życia.

Wszędzie, gdzie przechodzili drodzy goście, załoga „Ursusa" witała ich radosnym uśmiechem i entuzjastycznymi okrzykami.

Premier Czou En-lai wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedził następnie obiekty socjalne Zakładów „Ursus" i piękny przyzakładowy żłobek.

Goście zwiedzili później, oprowadzani przez naczelnego architekta m. st. Warszawy inż. J. Sigalina, nowowybudowane i nowobudujące się osiedla naszej Stolicy.

Premier Czou En-lai oraz towarzyszące mu osoby zwiedzili również wznoszony w sercu Warszawy rękami radzieckich budowniczych Pałac Kultury i Nauki im. J. Stalina.

Przyjęcie w ambasadzie Chińskiej Republiki Ludowej

W godzinach wieczornych 27 bm. Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie Tseng Yung-chuan wydał z okazji pobytu w Polsce Premiera Państwowej Rady Administracyjnej i Ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia przyjęcie w salach kameralnych Teatru Narodowego w Warszawie.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Podpisanie umowy o współpracy naukowo-technicznej między PRL i Chinami

Między Polską i Chińską Republiką Ludową od dłuższego czasu zacieśnia się współpraca naukowo - techniczna. Pozwala ona obu krajom podnosić poziom techniczny przemysłu, umożliwia uzyskiwanie coraz to nowych osiągnięć w rozwijaniu gospodarki narodowej.

Ostatnio przebywa w Polsce delegacja naukowo - techniczna Chińskiej Republiki Ludowej. W rezultacie rozmów, które przebiegły w atmosferze serdecznej przyjaźni, 20 bm. została podpisana umowa o współpracy naukowo - technicznej między Polską i Chinami.

Polska i Chińska Republika Ludowa będą wzajemnie dzielić się doświadczeniami z różnych dziedzin gospodarki.

Pierwsze polskie aluminium

Sprawnie pracuje już uruchomiona w przeddzień 10-lecia Polski Ludowej pierwsza w Polsce huta aluminium w Skawinie. Niedługo z huty odjadą pierwsze transporty polskiego aluminium, z którego produkowane będą m. in. urządzenia przemysłowe, a także naczynia i sprzęt gospodarstwa domowego.

Wszystkie skomplikowane urządzenia huty obsługuje samodzielnie młoda załoga. Większość hutników, to synowie chłopów z okolic Skawiny, którzy zdobyli zawód na specjalnie zorganizowanych kursach przyzakładowych.

Remonty wrocławskich szkół

We wszystkich wrocławskich szkołach trwają intensywne przygotowania do rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

Wykorzystując przerwę wakacyjną wydział oświaty WRN przeprowadza remonty w ponad pięćdziesięciu szkołach. Dzięki wydajnej pracy brygad remontowych już w 30 szkołach remonty dobiegają końca.

Nie wszędzie jednak remont szkół przebiega sprawnie. Niektóre brygady Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego znacznie opóźniają harmonogramy pracy lub wykonują roboty wadliwie, co pociąga za sobą dodatkowo koszty i grozi uniemożliwieniem rozpoczęcia nauki we właściwym terminie.

Raźniej do dzieła

Bogaty plon wyrósł w tym roku na naszych polach. Jest on wynikiem pracy chłopów, robotników rolnych, traktorzystów, agronomów, którym z olbrzymią pomocą pospieszyło państwo i cały naród.

Od paru tygodni trwają żniwa — okres, który wieńczy całoroczną pracę chłopów, okres zbioru plonów. Partia i rząd postawiły przed rolnictwem zadanie: zebrać cały plon bez strat, co do jednego kłosa. Chłopi, robotnicy rolni, traktorzyści i kombajniści, liczne ekipy z miast, pomagające wsi przy zbieraniu plonów należycie wykonują swe zadania. Mimo niesprzyjającej pogody duża część zboża została już zebrana, a opóźnienia, spowodowane deszczami, są pomyślnie nadrabiane.

Zboże — to wielkie bogactwo naszego kraju. Im więcej zboża zbierzemy — tym więcej będzie w kraju żywności, tym lepiej żyć będą ludzie na wsi i w mieście, tym silniejsze stanie się nasze państwo ludowe. Nie może być mowy o tym, aby niesprzyjająca pogoda, jaką mamy ostatnio, mogła przeszkodzić nam w zebraniu całego plonu z pól. Mimo tej niesprzyjającej pogody mamy pełną możliwość zebrania bogatego plonu i jeśli te możliwości całkowicie wykorzystamy, żniwa zostaną zakończone pomyślnie.

Partia i rząd liczą na aktywną pomoc młodzieży w żniwach i omłotach. Obecnie, kiedy ze względu na pogodę trzeba pokonywać dodatkowe trudności, pomoc młodzieży musi być jeszcze większa. Przykładem takiej pomocy może być chociażby młodzież z dwu współzawodniczących ze sobą gromad: Lipia i Woli Cichej w powiecie rzeszowskim, która wraz ze starszymi wciąż znajduje się w pełnym pogotowiu i wykorzystuje każdą chwilę pogody do pracy przy zbiorach. Młodzież wielu innych gromad nie traci czasu również w czasie niepogody — przegląda maszyny, wyrywa wybujałe na deszczu chwasty w ziemniakach i burakach, młóci zboże.

Młodzi traktorzyści w POM-ie Niegłosy, Słońsk i Teresin oraz w wielu innych również nie opuścili rąk. Mimo że część zboża powaliła się od deszczu, młodzi mechanizatorzy przygotowali przyrządy podnoszące przy żniwiarkach i wiązałkach, i starają się zebrać przy pomocy maszyn również powalone zboże. Młodzież ta rozumie, że niepogoda wymaga zdwojonej pomysłowości i wytrwałości od traktorzystów i traktorzystek, aby ani jedna maszyna nie stała bezczynnie podczas zbiorów.

Część zboża powalonego przez deszcze, wymaga zbierania przy pomocy kos. Dlatego większej pomocy muszą udzielić kosiarzom chłopcy i dziewczęta z miast, którzy powinni zgłaszać się w większych niż dotychczas ilościach do wiązania i stawiania snopów. Zmobilizowanie dodatkowych brygad młodzieży z miasta do pomocy w żniwach jest obecnie najważniejszym zadaniem powiatowych, wojewódzkich i miejskich zarządów ZMP, które powinny wziąć przykład z aktywistów zetempowskich województwa szczecińskiego, gdzie zorganizowano ostatnio 700 brygad i ekip żniwnych, w tym z samego miasta Szczecina wyjeżdża na żniwa 1200 chłopców i dziewcząt.

Zarząd Główny ZMP w apelu, skierowanym do młodzieży w związku z kampanią żniwno-omłotową, wezwał do tworzenia na wsi zetempowskich posterunków kontrolnych do walki z niedociągnięciami i sabotażem. Posterunki te mają już poza sobą cenne osiągnięcia, szczególnie w wykrywaniu nie przygotowanych jeszcze do pracy maszyn oraz w kontrolowaniu planów ustawowej pomocy sąsiedzkiej. Obecnie, gdy kampania żniwno-omłotowa toczy się w utrudnionych warunkach, zetempowskie posterunki kontrolne, wszyscy zetempowcy i cała młodzież powinna jeszcze bardziej wzmóc czujność, niedopuszczać do postojów maszyn żniwnych i omłotowych, pilnować, aby cały plon był zebrany bez strat.

W utrudnionych warunkach, w jakich przebiega obecnie kampania żniwna, będzie starał się aktywniej działać wróg, który nie pomija żadnej okazji, by przeszkodzić w naszych wysiłkach, służących umocnieniu sił państwa i dalszemu polepszeniu życia narodu. Wróg już próbował wywołać nastrój zniechęcenia do pracy i zaczynał trąbić, że nie zbierzemy w pełni bogatego plonu z pól. Wróg się oczywiście przeliczył, gdyż mimo deszczów, w samym tylko województwie warszawskim w powiecie sochaczewskim, garwolińskim, węgrowskim, gostynińskim i płaseczyńskim skoszono ponad 90 procent żyta i zwieziono ponad połowę do stodół. Tym niemniej próby wywołania niepewności na pewno będą się powtarzały i zetempowcy ze zdwojoną czujnością i bojowością powinni pomóc partii w całkowitym sparaliżowaniu wrogiej plotki.

Już dwa tygodnie temu chłopi otrzymali zawiadomienia o obowiązkowych dostawach zboża. Dostawy te, zgodnie z zapowiedzią II Zjazdu Partii, nie są wyższe niż w roku ubiegłym, a ponieważ urodzaj tegoroczny jest lepszy, chłopi mogą łatwiej niż kiedykolwiek wykonać swój obywatelski obowiązek wobec Ojczyzny tak, jak dali tego przykład chłopi z gromady Ražny, pow. Węgrów, którzy już dostawili wspólnie 2300 kg zboża z nowych zbiorów. Zetempowcy i młodzież niezorganizowana powinni wziąć szeroki udział w omłotach, wykorzystując tego każdą chwilę oraz rozwinąć już dziś żywą agitację za wykonywaniem obowiązkowych dostaw.

Okres kampanii żniwno-omłotowej, który zbiega się z okresem wykonywania obowiązkowych dostaw zboża, jest w tym roku okresem szczególnie ożywionej pracy dla każdego koła ZMP na wsi, dla całej młodzieży wiejskiej. Traci grunt powtarzane jeszcze niedawno gdzieniegdzie przekonanie, że żniwa, ze względu na nawał prac w polu, to martwy sezon w pracy ZMP na wsi. Dobre koło ZMP właśnie teraz pracuje najaktywniej, bo właśnie teraz najbardziej potrzebna jest partii pomoc młodzieży, właśnie teraz jest próba charakterów dla zetempowców i warunki, które sprzyjają ze wszech miar przyjmowaniu w zetempowskie szeregi chłopców i dziewcząt, razem z zetempowcami, przodujących w pracy.

A więc — raźniej do dzieła, aby co do kłosa zebrać bogaty plon!

Sprawa terminowa

„Zbiory — to sprawa terminowa i ona czekać nie lubi. Zebrałeś na czas — wygrałeś, spóźniłeś się ze zbiorami — przegrałeś"

(J. STALIN)

I.

W pociągu, w autobusie, w kolejce wąskotorowej — wszędzie słyszy się o tym samym:

— Ależ panie, zboża obrodziły.

— Patrzcie jakie żyto wylegle. Maszyną nie poradzi...

— Gdzieście kupili te kosy? Dobre...

A tymczasem leje i leje. Ciężkie żniwa.

Trzeba kosić jednostronnie, a to obniża znacznie wydajność maszyny. W wielu miejscach trzeba kosić ręcznie. Do maszyn zastosować podnośniki.

W podzentyńskim GOM-ie jeszcze spokój. Żyta zielonkawe — zbiór za tydzień, za dwa.

Ale z innych połaci Ziemi Świętokrzyskiej dochodzą sygnały o początku żniw.

II.

Tutaj jest już w przededniu żniw. Jutro — pojutrze.

Spółdzielnia produkcyjna w Nieznamowicach żyje zbiorami i... czeka na pogodę.

Wieczory są wspaniałe. Jaskrawy księżyc w pełni oświetla gospodarskie zabudowania, spalony w wojnę pałac, rozległy sad. Ale obudzić się rano — pada.

W Nieznamowicach, na terenie byłych dóbr pana dziedzica Karskiego, są to już nie pierwsze spółdzielcze żniwa. Dawna to spółdzielnia — przodująca spółdzielnia. Jej siła w tym, że wszyscy są chętni do pracy.

Późnym wieczorem, kiedy księżyc jest szczególnie piękny, w świetlicy odbywa się zebranie: partyjnych i zetempowców. Wspólne.

Przedstawiciel komitetu gminnego referuje uchwałę rządu i Komitetu Centralnego, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej — Laskowski mówi o tych samych sprawach — konkretnie — o Nieznamowicach. Wśród zobowiązań na 22-go lipca jest i takie: partyjni skoszą i zwiozą hektarowy klin, gdzie szczególnie wyległo zboże, gdzie najtrudniej. A zetempowcy na tym samym odcinku będą wiązać i ustawiać.

Zetempowcy... A więc: Adela Mazur, przedszkolanka. W przedszkolu wszystko jest malutkie: stoły, krzesła, zabawki. Pod opieką Adeli malcy są bezpieczni i zadowoleni.

„Po pracy — mówi Adela — czemużby nie pomóc na polu? Nie macie pojęcia jak przyjemne są wspólne żniwa. To już trudno sobie wyobrazić, że kiedyś można było pracować—każdy na oddzielnym..."

Edek Rubin — szlifierz z tartaku we Włoszczowej. Mieszkaniec Nieznamowic: kiedy wraca z tartaku do wsi — idzie do kowala: pomagać w montowaniu żniwiarek.

Ale nie wszystko już gotowe. Maszyny powinny być na miejscu w 5-tym dniu przed rozpoczęciem pracy. Tymczasem dwa traktory z POM-u jeszcze nie przyszły. Dodatkowe żniwiarki też. A zbiory — jutro, pojutrze... Jęczmień i rzepak już w stodołach.

Przed żniwami też się sprawdza — wszystko.

Siły ludzi, maszyn, zaopatrzenie. W gminnej spółdzielni w Nieznamowicach na ogół nic nie brakuje. Ale — oselki. „Oselki to takie, że lepiej kawałek dachówki wziąć. Oselki — cement i pucht. A piech zbraknie „głupiej" oselki w żniwa...

Zebranie przeciąga się. Ktoś — na wszelki wypadek przypomina. „W żniwa — jak będzie pogoda to trzeba od 7-ej do 7-ej robić w polu. Nie ma „urzędowych" godzin. Jasne?"

Ktoś, kto zdążył już przydrzemać, budzi się na te słowa.

— Co? Jak? Ja tam poza godzinami robił nie będę.

Ogólne zdziwienie, zdenerwowanie, przekonują go jak mogą. On nic. I nagle mówi:

— Jak pójdę w pole o 7-ej, a wrócę o 9-ej w noc to chyba wystarczy. Dłużej nie będę.

Śmiech. Pewno, że nie.

III.

Rano, następnego dnia przewodniczący Kwiecień i sekretarz Łaskowski jadą do Secymina na odprawę w POM.

Z okien odjeżdżającego samochodu widać młodego człowieka, który mizdrzy się do sklepowej.

— Wszędzie znajdą się bumelanty — mówi przewodniczący o chłopaku i wyjaśnia:

— To nasz księgowy, Ciszewski. Nierób, co się zowie. Nic go nie obchodzi. Na walne zebranie spółdzielni i to „zapomniał" przyjść. A chłopak zdolny, mógłby dobrze robić. Zetempowiec.

W Secyminie, w POM-owskiej świetlicy wyświetlają rolniczy film. Pełna sala. Cały aktyw rolniczy powiatu.

Przed biurem, na tablicy — „Błyskawica":

„Pracownicy warsztatowi, aby przyspieszyć remonty pracowali po godzinach. Do takich należy: Kazimierz Gawron, Mieczysław Biernat, Tadeusz Biernat..."

Ale druga „Błyskawica" bije na alarm: „nie dostarczono agregatów omłotowych do spółdzielni produkcyjnej, gdzie na nie czekają rzepaki ozime".

W POM-ie wre robota. Krzątają się traktorzyści. To oni — „wielokilometrowcy".

Zaczyna się narada. W prezydium — sekretarz komitetu powiatowego, wiceprzewodniczący powiatowej rady narodowej, dyrekcja POM-u, przewodniczący spółdzielni w Nieznamowicach.

Do Nieznamowic pojedzie brygada nr 1 z brygadzistą Marianem Zientalem.

Składają sprawozdania — przewodniczący spółdzielni, instruktorzy rolniczy, POM-owcy i zaopatrzeniowcy z PZGS.

W powiecie sporo jest jeszcze niedomagań i zapóźnień. Na narzędzie mówi się nie tylko o najbliższych tygodniach żniw, o poplonach.

W czasie narady, kiedy mowa o ogromnych trudnościach młodziutkiej spółdzielni w Starzynie, sekretarz komitetu powiatowego zwraca się do Grzesika:

—To wy jesteście ze Starzyna?

— Ja.

— I co moglibyście powiedzieć o spółdzielni?

Grzesik bąka coś pod nosem.

— Widzicie — mówi sekretarz — a jak ja tylko jestem w Starzynie, to zaraz mi ludzie mówią o Grzesiku: silę najemną trzyma, kobiety zmienia co rok...

Grzesik hardzieje:

— Jak mi potrzeba to zmieniam. A gospodarstwo — rodziców. W dzierżawie.

— Aha — powiada sekretarz i tak jakby się czegoś domyślał. — To wy w centrali nasiennej pracujecie z nakazu pracy, co?

Może, tu na tej naradzie w POM zacznie się „Sprawa Grzesika?"...

Tymczasem liczne wyrwy na secymińskim rynku wypełniają się wodą. Leje deszcz.

Samotnie siedzi pan Arendarski w swoim „kolonialnym" sklepiku. Siedzi tak od lat trzydziestu... Ma 90. Klientów tu znikomo. Towaru też.

Zjawia się jakaś babinka. Narzeka na pogodę.

— Oj tak — mówi pan Arendarski — gnije to zboże do szczętu, nie zbiorą...

A właśnie, że zbiorą!...

IV.

Bardziej na wschód — za Skarżyskiem, Starachowicami, Ostrowcem — żniwa w pełni. Z okien pociągu łatwo odróżnić, czy na polach gospodaruje spółdzielnia i PGR czy chłop indywidualny. Kiedy widzisz olbrzymie łany jednolitych zbóż lub warzyw — ciągnące się dziesiątkami hektarów — wiesz: gospodarka społeczna. To już nie maleńkie poletka jak szachownica, przecinane miedzami.

Tak ustrój rolny zmienia krajobraz.

Ostrowiec. Olbrzymie zabudowania huty.

„Meldunek. Na masówce odbytej w związku z apelem organizacji społecznych woj. lubelskiego w sprawie przeprowadzenia akcji żniwno - omłotowej, my — młodzież grupy zaopatrzenia technicznego podjęliśmy zobowiązanie: wyjechać dwa razy po pracy do sprzętu zbóż w jednej ze spółdzielni produkcyjnych. Wzywamy jednocześnie do podejmowania podobnych zobowiązań wszystkie koła i grupy ZMP w hucie".

Ekipa 60 hutników-zetempowców jest gotowa do wyjazdu na żniwa.

W POM Jacentów 9 silników elektrycznych — potrzebnych teraz do omłotów — zarosło trawą. Park ciągnikowy POM-u jest ubogi w zabudowania, ale żeby zostawiać maszyny pod niebem i żeby dać im porosnąć chwastem — tego jeszcze nie było. I za to na pewno warto kogoś w Jacentowie „stuknąć". Ale teraz — trzeba działać. I brygada zetempowska im. II Kongresu jedzie na wartę 22 lipca do POM-u. Jest to brygada młodych z wydziału elektrycznego huty, 12 ludzi. Brygadzista — Marian Kozłowski.

V.

Sandomierz — najpiękniejsze miasto w Polsce. Zdobyte przez młodzież: 2 obozy szkoleniowo - wypoczynkowe ZMP, pare kolonii, obóz sportowy i... malarze.

Na każdej uliczce, przed każdą piękniejszą kamieniczką, a już szczególnie nad Wisłą — spotkasz młodego malarza lub malarkę przy stalugach. To studenci Warszawskiej Akademii Sztuk Plastycznych. Od lat spotykają się w lipcu i sierpniu z przyrodą i z Sandomierzem.

Hanka Dąbkowska i Baśka Godlewska malują teraz Ratusz, a Janek Karczewski — prócz wielu prac malarskich — wykonał dla czytelników „Sztandaru" ten „żniwny" rysunek.

W zarządzie powiatowym ZMP pustki. Aktyw rozjeżdża się w teren. Dwikozy, Sambrzec, Obrazów, Wilczyce — dziesiątki gmin, setki gromad.

Danka Lipiec, instruktor ZW wybiera się do Dwikóz. „Łapie" przejeżdżający samochód. Dobrze trafiła — szofer to wesoły człowiek.

— Jedziecie na Dwikozy? — pyta Danka.

— Teraz to się już nie nazywa Dwikozy...

— Tylko co? Dlaczego? — pyta Danka trochę przerażona.

— Teraz — wyjaśnia poważnie szofer — to się nazywa Trzykozy, bo się jedna okociła...

Pojechali.

Tylko przewodniczący ZP. tow. Gosek wybiera się od trzech dni na wieś i jakoś nie może. Ale gdy będziecie czytać te słowa, Goska na pewno już nie znajdziecie w Sandomierzu.

VI.

Malowniczo położoną, ale fatalną drogą jedzie się do gminy Samborzec w sandomierskim powiecie.

Państwowa Stadnina Koni, czyli „taki PGR z dodatkiem końskiego gospodarstwa" — jest w pełni żniw.

Młody dyrektor, tow. Mieczysław Skiba siedzi w swym biurze jak na szpilkach. Ciągnie go w pole, PGR-owcy nie lubią marnować dobrej pogody.

Jęczmień i rzepak z 4 ha już „zdjęty" i — wymłócony. Trwa sprzęt żyta z 12 ha i pszenicy z 25. Owies na 38 ha już „dolatuje", ale trzeba trochę zaczekać, nim będzie go można zebrać.

W zeszłym roku zebrano po 30 q żyta z hektara. W tym roku wyniki nie będą gorsze.

Wydatnie pomagają kobiety i młodzież. Janka Misiura i nawet emerytka Moszyna — a zresztą wszystkie kobiety „jak jeden mąż" wyszły do żniw.

Przy sianokosach ludzie zdali pierwszy egzamin. Było tak, że akurat — kiedy trwały sianokosy — na stację przyszły dla PSK żerdzie. W nocy załoga zwoziła transport, w dzień kosiła siano.

Młodzieży jest w PSK niewiele. Wszystko uczy się, studiuje — w miastach. Ale na wakacje brać zjechała do Samborca i wyszła do żniw.

Przy młocarni — tam gdzie układa się sterty — możecie spotkać Stefana Boleste — ucznia X klasy liceum w Sandomierzu.

Stefan — którego ojciec pracuje w PSK jako buchalter — jest przodownikiem nauki i aktywistą ZMP. Chciałby pójść na studia dyplomatyczne. Chciałby — i nie ma w tym marzeniu nic niemożliwego.

A teraz — nasz przyszły dyplomata — stoi z widłami i odbiera z młocarni słomę.

Razem ze Stefanem pracują przy młocce: jego 14-letnia siostra Ania, Bolek Łukowski i Edek Kocubowski — obaj zetempowcy, uczniowie szkoły w Chobrzanach.

Tak pomaga młodzież w PSK.

A parę kilometrów dalej — w Śmiechowicach — przewodniczący zarządu gminnego ZMP, Romuald Gawron, kosi żyto na polu swych rodziców. W Śmiechowicach jest komitet założycielski spółdzielni.

W prezydium samborskiej GRN — ruch. Wiceprzewodniczący zarządu gminnego ZMP, Edek Kwiatkowski pracuje w aparacie skupu. Wrócił właśnie z Krakowa, z komisji wojskowej, gdzie zakwalifikowano go do oficerskiej szkoły lotniczej. „Jestem chyba najzdrowszym człowiekiem w gminie" — mówi o sobie Edek. Nieprzespanej, w pociągu spędzonej nocy nie znać na nim wcale. Już siedzi nad zaległymi sprawozdaniami z akcji skupu, już odrywa się od biurka, siada na rower i wędruje po gromadach.

TADEUSZ STRUMFF

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Rozwój chińskiej wsi

Chiny wkroczyły w okres przeobrażeń socjalistycznych w rolnictwie, przemyśle i handlu.

Obecnie coraz więcej chłopów wstępuje do spółdzielni produkcyjnych i grup samopomocy sąsiedzkiej. Od października do kwietnia br. o 76 tys. wzrosła liczba spółdzielni produkcyjnych, a liczba gospodarstw chłopskich zrzeszonych w spółdzielniach

wzrosła z 273 tys. do 1.600 tys. Obecnie przewiduje się, że do 1957 roku, tj. do ostatniego roku pięciolatki, spółdzielnie produkcyjne zrzeszać będą 35 procent wszystkich gospodarstw chłopskich.

Państwo niesie spółdzielcom wielką pomoc materialną. W ubiegłym roku otrzymali oni 10 trylionów juanów kredytów, co równa się 5 milionom ton zboża. Jednocześnie państwo zaopatruje spółdzielnie w narzędzia rolnicze i nawozy sztuczne.

Największy w Europie kombinat włókienniczy

W pobliżu miasta Kamyszyn nad Wołgą trwają prace przy budowie największego w Europie kombinatu włókienniczego. Czynnych tam będzie 15 tys. warsztatów, których produkcja wyniesie w ciągu doby blisko milion metrów tkanin.

Bezkresny do niedawna step, na którym powstają bloki tego giganta, pokrył się siecią dróg asfaltowych i linii kolejowych, po których mkną samochody ciężarowe i pociągi wiozące materiał budowlany.

W olbrzymim bloku pierwszej fabryki przędzalniczo-tkackiej, wybudowanej w ostatnim roku, która zajmuje powierzchnię prawie 2 ha, odbywa się obecnie montaż urządzeń. Uruchomiono już liczne pomocnicze warsztaty fabryki. Wre praca przy budowie elektrociepłowni.

W Albanii powstają wielkie obiekty przemysłowe

Na rzece Maki w Albanii prowadzona jest obecnie budowa wielkiej elektrowni wodnej im. Enwera Hodży. Uruchomienie jej przewidziane jest w 1957 roku. Jednocześnie trwają prace przy

wznoszeniu wielkiej cementowni, w pobliżu miasta Vlory — jednej z największych inwestycji pierwszej albańskiej pięciolatki. Zaspokoi ona całkowicie wewnętrzne zapotrzebowanie kraju na cement.

Przeszło 1600 traktorów, ponad 2500 kultywatorów na polach Rumunii

Jeszcze przed 10 laty przeszło 3/4 chłopów rumuńskich uprawiało ziemię motyką i sochą. Tysiące gospodarstw nie miało koni. Po proklamowaniu władzy ludowej powstał w Rumunii rodzimy przemysł maszynowy. W 1951 roku rozpoczęła się seryjna produkcja traktorów gąsienicowych „KD-35" opartą na radzieckiej dokumentacji technicznej, a dziś przemysł Rumunii dostarczy wsi przeszło 1600 traktorów, ponad 2300 kultywatorów i żniwiarek - snopowiązałek, ponad 1300 młocarń, tysiące pługów traktorowych i siewników.

Nowy czechosłowacki kombajn węglowy

W kopalni węgla brunatnego im. 1 Maja w Dubnianach zastosowano po raz pierwszy nowy czechosłowacki kombajn węglowy konstrukcji B. Moravca. Kombajn ten posuwa się po ścianie węglowej z maksymalną szybkością 40 cm na minutę i wydobywa w tym czasie 900 kg węgla. W ciągu dwóch zmian roboczych kombajn wydobył 30 wagonów węgla brunatnego.

Otwarcie w Sofii wystawy przemysłowej NRD

17 lipca br. w Sofii otwarto wystawę wyrobów mechaniki precyzyjnej, optyki i elektrotechniki Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na otwarcie wystawy przybyli członkowie rządu bułgarskiego, przedstawiciele dyplomatyczni NRD, Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Dokonując otwarcia wystawy minister handlu zagranicznego Bułgarii Z. Żiukow podkreślił, że jest ona nowym krokiem na drodze dalszego rozwoju stosunków gospodarczych między obu krajami.

Spotkania na wielkim szlaku

DROGA

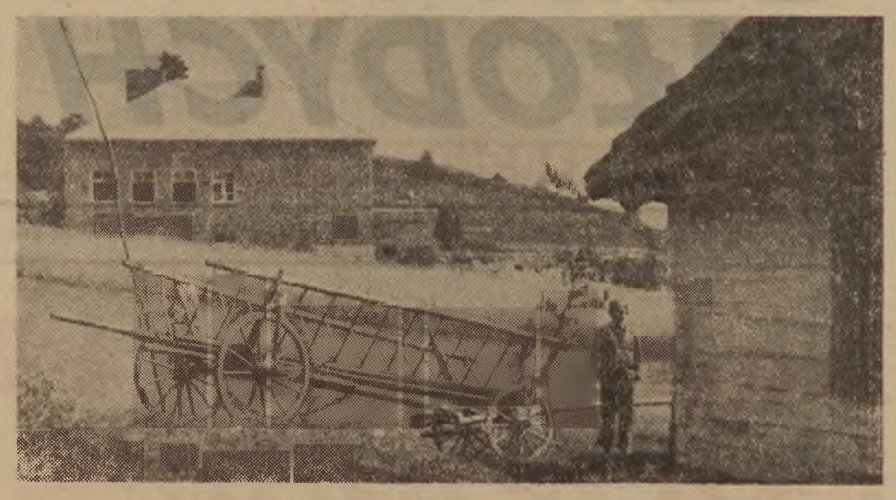

Z domem ob. Ziemskiego sąsiaduje nowa szkoła

— Pewnie jesteście zmęczeni... — Ziemski trochę podejrzliwie zezował w naszą stronę— pewnie jesteście zmęczeni mówię, bo gdyby nie, to byśmy się jeszcze na górkę przeszli żyto zobaczyć...

Prawdę mówiąc byliśmy zmęczeni, po kilkunastokilometrowej pieszej wycieczce w lipcowym skwarze człowiek rad szuka raczej dolinek i to zacienionych niż górek. No, ale skoro na tej górce stoi żyto, skoro na jego wspomnienie obywatelowi Ziemskiemu tak się śmieją oczy... Ruszyliśmy.

Żyto w samej rzeczy jest piękne nad podziw. Od spodu niby jeszcze zielone, niby wiotkie, a przecież słoma już mocna, prężna niczym naciągnięty drut. Ziarna zaś w pięknie związanych kłosach wyglądają jakby je ktoś umyślnie dobierał i powkładał do kłosów — tak były pełne i dorodne. Choć bierz od razu i wieniec dożynkowy z niego pleć...

Nasz rozmówca ob. Ziemski ze wsi Czermina z pow. jasielskiego coś tam nad tym żytem mówi uczenie o zaletach glinkowego nieprzetłuszczalnego podglebia, chwali sobie mocno żyto „ludowe", odmianę, która z wielkim powodzeniem wypróbował w tym roku, na głos układa kombinacje o mieszaniu nawozów sztucznych i obornika. A my... a my gubiąc wątek tych fachowych dociekań słuchamy po prostu urzeczeni ogromnym żarem słów naszego rozmówcy, wielką bez przesady rzec można miłością do swojego zawodu.

— Człowiek na gospodarstwie musi strasznie dużo myśleć. Bo to przecież nie tylko sprawa z koniem czy z maszyną. Sprawa z przyrodą, a przyroda to kapryśna diablica. Trzeba dobrze głową kręcić, żeby człowiek był górą...

Bardzo kocha swoją ziemię ten człowiek... I jakże podle z tą jego miłością obchodzono się nieraz w życiu.

Ba, ziemia... Ileż to naślęczał niegdyś jako młody chłopak nad różnego rodzaju zadrukowanymi kartkami papieru — czy to były kalendarze czy poważne broszury polityczne. A szukał w nich uparcie prawdy o tym, jak to z tą ziemią: dadzą czy nie dadzą? Ciągle będzie trzeba bydło paść, czy też będzie mógł człowiek wyprostować ramiona na swoim?

Nie wszędzie były jednakowe odpowiedzi. W „Przyjacielu Ludu" inaczej o tej sprawie pisali, w broszurach „Piasta", które tu dochodziły, znowu inaczej, a jeszcze inaczej mówili robotnicy z pobliskiego Tarnowa, którzy niejednokrotnie pojawiali się na wsi by nawiązać kontakt z chłopami.

Myśleli wszyscy — więc i Ziemski myślał, że Witos da ziemię. Ale Witos, choć go niektórzy we wsi, co go osobiście znali, chwalili, że ludzki, że z chłopem gada jak z równym, ziemi nie dał. Dogadał się natomiast z dziedzicami i endekami w Lanckoronie. Właśnie m. in. co do tego, żeby ziemi chłopom nie dać. Co z tego, że młody podówczas działacz ludowy Ziemski miał wówczas za złe ten układ, ba samemu nawet Witosowi o tym mówił? Witos z dziedzicami czy też dziedzice z Witosem szybko się dogadali i na zgodę czy niezgodę Ziemskiego nie mieli ani chęci ani ochoty zwracać uwagi.

Zaś ziemi jak nie było tak nie było.

Nie bardzo to jeszcze wtedy człowiek mógł zdawać sobie sprawę jaki związek istnieje między tym, że Witosa wychwalają najbogatsi chłopi we wsi, zaś okoliczni dziedzice na wieść o projektowanej reformie rolnej machają z pobłażaniem ręką. Dopiero później się wyjaśniło.

Wkrótce echo przyniosło od Krakowa odgłos salw policyjnych od których ginęli robotnicy. Po wsi zaczęła hulać bieda, za towary rolnicze coraz mniej było można dostać, a chłopi coraz głośniej wyrzekali na złe czasy. Ziemski zaś liczył owego roku nakazy i mandaty, którymi szczodrze obdarzyła go władza sanacyjna za to w gruncie rzeczy, że coraz głośniej począł się przeciwstawiać linii jaką narzucił stronnictwu „swój chłop" Witos — i inni, potulnie wysługujący się burżuazji działacze.

Nakazów tych było zaś trzysta. Jednego tylko roku trzystoma nakazami, karami administracyjnymi, drobnymi czy większymi szykanami, usiłowała sanacja zrujnować Ziemskiego. Przynajmniej zmusić do tego, żeby cicho siedział.

Jakże mógł cicho siedzieć kiedy ziemi w dalszym ciągu nie było?

Ziemia przyszła skądinąd. Jeszcze ci, którym Ziemski wierzył, choć się z nimi często nie zgadzał, chodzili sobie jak gdyby nigdy nic po Londynie, jeszcze mały łysy człowieczek mający pretensje później do obwołania się „królem chłopskim" z zachwytem w głosie chwalił się zaprzyjaźnionym lordom, że w Polsce do przedstawicieli tej nowej władzy, która obejmuje fabryki dla robotników i ziemię dla chłopów „strzelają jak do kaczek" — a już w Czerminie, tak jak i w innych wsiach ludzie wyszli ziemię dzielić.

Wyszedł Ziemski z nimi. I razem z nimi tę ziemię brał.

Mówili wprawdzie niektórzy, że Mikołajczykowi nie bardzo podobał się sposób przeprowadzania reformy rolnej. Z odległego Londynu usiłował głowę ludziom zawracać, że to niby za prędko, że bez przygotowań...

Ale Mikołajczyk był daleko, ziemia zaś była tuż i była władza, która wetknęła chłopom miare w rękę mówiąc: Bierzcie! Od zaraz! Nie czekając!

I wzieli. Zbyt długo czekali by zwlekać.

Toteż po spełnieniu się odwiecznego chłopskiego marzenia, gdy Mikołajczyk zdecydował się wreszcie wśród nieprzytomnego z zachwytu halasu czynionego przez handlarzy i mieszczki wylądować na warszawskim lotnisku — w Czerminie niektórzy chłopi myśleli, że widocznie prezesowi przejaśniło się w głowie, kiedy zobaczył, że ludzie ziemię dostali i pewnie przyjechał po to, żeby pomóc w robocie.

— I ja tak myślałem — wspominał z gorzycą Ziemski. Myślałem, że przyjechał w narodzie zgodę umacniać a tymczasem...

A tymczasem działo się inaczej.

I to co się działo nie zawsze mieściło się w głowie wiceprezesa Zarządu Powiatowego PSL.

Bo oto w dalekim Sztutgarcie i Fultonie Byrnes i Churchill, do których Mikołajczyk w głos się modlił, powiadali, że Ziemie Zachodnie trzeba oddać Niemcom. Zaś córka Ziemskiego z bliskiego Szczecina dokąd wyjechała z mężem pisała, że jej tam dobrze, że Szczecin to piękne miasto, że jak się urządzi to młodszą siostrę weźmie do siebie, by tam chodziła do szkoły.

W sejmie i poza sejmem mikołajczykowscy pomagierzy pokrzykiwali o zbyt wielkim nasileniu budownictwa przemysłowego w Polsce, zawracali ludziom głowę historyjkami o tym, że Polska musi być krajem rolniczym, bo taki już jej los — w Czerminie zaś z początku kilku, później kilkunastu, a wreszcie kilkuset (bo Czermina to wielka wioska) chłopców i dziewcząt ruszało po pracę do Tarnowa, do Jasła, do Krakowa.

Miał przyczyny do wielu bolesnych rozterek wiceprezes powiatowego PSL. Wreszcie pewnego dnia nie wytrzymał. Siadł i napisał list do Mikołajczyka. Że z tego wszystkiego to on nic nie rozumie. Że widocznie, jeśli jest spór między Mikołajczykiem, a tą władzą ludową, która dała chłopom ziemię wtedy kiedy Mikołajczyka jeszcze w Polsce nie było, tą władzą, która buduje fabryki, gdzie mogą robotę dostać chłopcy i dziewczęta z Czerminy, tą władzą, która tak uparcie broni Ziem Zachodnich, na których przecież już tyle milionów Polaków zamieszkało — to chyba ta władza ma rację — a nie ma racji Mikołajczyk.

Nie doczekał się odpowiedzi. Odpowiedź wraz z prezesem wyjechała w amerykańskim samochodzie do Londynu. Wtedy nawet ci ludzie, którzy Mikołajczykowi do końca wierzyli, zobaczyli na dobre, co był wart ten imperialistyczny szpieg i zdrajca podszywający się pod miano chłopskiego działacza.

Wiele trzeba było pracy by odrodzić wyprowadzone przez zdrajcę na manowce stronnictwo. Z energią wziął Ziemski udział w tej pracy. I do dziś, mimo wieku, jest niezmordowanym działaczem ZSL-u.

Wracamy od wspomnień. Silniej niż wspomnienia działają jednak i na Ziemskiego i na nas widoki tego co już jest. A jest sporo. We wsi, gdzie kilka lat temu na wspomnienie jakichś udogodnień agrotechnicznych usłyszeć można było od chłopów kpiny, dziś już przeszło 20 stosuje wapnowanie gleby, wymienia ziarno, racjonalnie gospodarzy obornikiem. Zasługa Ziemskiego? Że niby szkolenie rolnicze prowadził? Nie, tu nie ma mowy o zasługach czy nie zasługach. Tak trzeba pracować, żeby więcej, wciąż więcej produktów rolniczych mogli jeść wszyscy ich potrzebujący. Setki tysięcy takich jak córka w Szczecinie, jak synowie oficerowie w wojsku, uczniowie w szkołach... Kto będzie o to się starał, jak nie my tutaj na wsi, ich synowie, ojcowie i bracia?

W tym roku na szkolenie rolnicze chodziło 20-tu. W następnym roku musi ich być więcej. Więcej stosujących nawozy sztuczne, więcej uprawiających nowe uprawy, więcej dbałych o hodowlę.

— Chłop musi być światły, gospodarny. Jak nie my zrobimy, to kto za nas zrobi?

Wierzymy, że obywatel Ziemski doprowadzi do znacznego poszerzenia w tym roku kursów rolniczych, na których wykłada. Wierzymy, że zachęci, jak już niejednego zachęcił do siania kwalifikowanym ziarnem, do stosowania zielonek, do racjonalnego gospodarzenia obornikiem. Uda się mu na pewno, gdyż jest to człowiek, który potrafi myśleć, potrafi innych do myślenia zmuszać.

Może spotkamy się z nim jeszcze na wystawie rolniczej, może gdzieś indziej — do zobaczenia w każdym razie.

Wracamy obok złocących się zbożami pól. Tu była ziemia dziedzica — mówił nam przed paroma minutami Ziemski. Dziś jest chłopska.

Na myśl przychodzi w tej chwili ulubiony zwrot Kirowa, który mówiąc o partii chciał, by była ona z żelaza i krwi. Patrzymy na bujnie kłoszące się zboża na dawniej pańskiej dziś chłopskiej ziemi. I myślimy o żelaznej sile partii, która jedna jedyna tę ziemię chłopom mogła dać, tę ziemię dała i tę ziemię przed zakusami wrogów obcych i wewnętrznych z prawdziwie żelazną siłą broniła.

I o krwi myślimy — serdecznej ludzkiej, która przetaczając się życiodajnym potokiem nie omija żadnego uczciwego serca przyspieszając jego rytm — w rytm serca całego narodu.

JERZY WIŚNIOWSKI

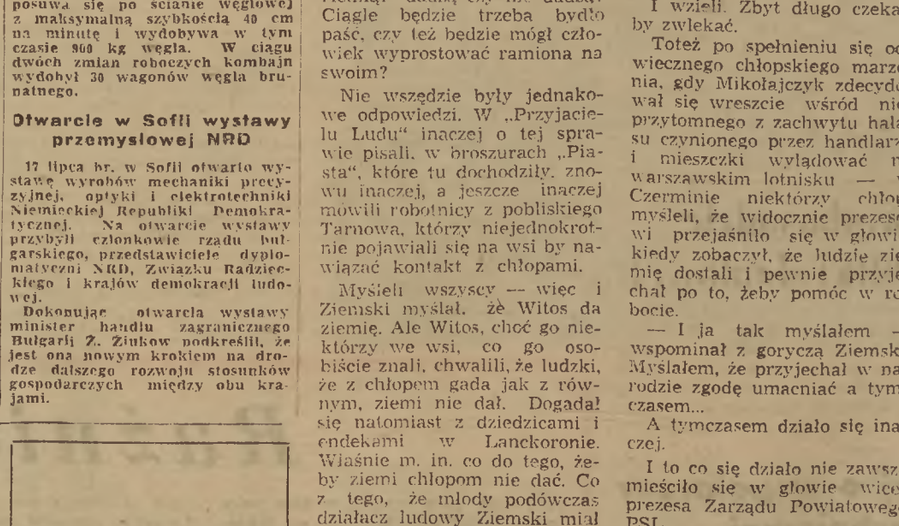

Ob. Ziemski jest hodowcą buhaja rasowego

Buhaj nazywa się... „Prezes"

Zdjęcia A. Marczak

Z występów Teatru Małego z Moskwy

Koncert gry aktorskiej

24 lipca w Teatrze Narodowym artyści Moskiewskiego Teatru Małego wystąpili z programem złożonym z fragmentów sztuk Ostrowskiego i sztuk współczesnych oraz recytacji poezji i prozy. Poranek w Teatrze Narodowym był pokazem wielkiego kunsztu aktorskiego tak właściwego Teatrowi Małemu.

Scena bez dekoracji. Na tle kotar stoi tylko mała ogrodowa ławeczka. Na scenę wchodzą dwie osoby ubrane w normalne codzienne ubrania. Tak rozpoczyna się fragment sztuki Mikołaja Ostrowskiego „Prawda dobra, lecz szczęście jeszcze lepsze". Ale już pierwsza wypowiedziana kwestia wprowadza nas w zupełnie inny świat. Zapominamy o braku dekoracji, kostiumów, charakteryzacji — widzimy tylko bohaterów sztuki Ostrowskiego. We wzruszającej, a zarazem zabawnej scenie miłosnej młodzi aktorzy Teatru Małego: O. Charkowa i D. Pawłow pokazali dużej klasy kunszt aktorski. Gra w „cywilnym" ubraniu jest dla aktora sprawdzianem jego talentu. Jeśli aktor bez całego pomocniczego „aparatu" teatralnego potrafi narzucić widzowi wizję postaci, sytuacji czy nawet miejsca akcji — jest niewątpliwie artystą. T. Jermiejewej i N. Ryżowowi wystarczyły drobne rekwizyty (kwiat, laska i pled), by przeistoczyć się w Głafirę i Łyniajewa — bohaterów sztuki Ostrowskiego „Wilki i owce".

Przy Moskiewskim Teatrze Małym istnieje szkoła teatralna im. Szczepkina, która kształci młodych aktorów. Czworo absolwentów tej szkoły ujrzeliśmy we fragmencie sztuki Sałyńskiego pt. „Niebezpieczny towarzysz", której akcja rozgrywa się w środowisku młodzieżowym na Uralu. Młodych artystów M. Monachowa i M. Sadowskiego poza dobrym opanowaniem techniki aktorskiej, cechuje niezwykła prostota, bezpośredniość i naturalność gry.

W niewielkim fragmencie znanej w Polsce sztuki Anatola Sofronowa „Moskiewski charakter" wystąpili jako Potapow — W. Chochriakow i w roli Ireny — H. Szatrowa.

Dwie sceny ze współczesnej sztuki B. Romaszowa „Wielka siła" odbiegały w swym charakterze od poprzednich fragmentów. Tu oglądaliśmy już wycinek „prawdziwego" teatru z pełną niemal dekoracją i licznymi rekwizytami. W tej bardzo interesującej sztuce (o ile można sądzić po dwóch obejrzanych scenach) ujrzeliśmy kwartet wspaniałych artystów Teatru Małego z Ludową Artystką ZSRR — Turczaninową na czele. Niezapomnianą kreację stworzył W. Władysławski w roli wuja Sieroży — człowieka pełnego wiary w życie, młodzieńczego, sympatycznego staruszka. N. Annienkow zbudował rolę profesora Ławrowa przy pomocy pozornie schematycznych środków aktorskich: roztargniony, nerwowy naukowiec. Ale to tylko pozory. Annienkow nie poprzestał na zewnętrznym rysunku postaci, wzbogacił ją pełną charakterystyką wewnętrzną. Te ukryte pod maską roztargnionego naukowca cechy charakteru Ławrowa ujawnia Annienkow, niezwykle dyskretnie. Równie bogatą sylwetkę stworzyła H. Gogolewa w roli żony Ławrowa — Głafiry.

Główny reżyser Teatru Małego — Konstanty Zubow na konferencji prasowej na pytanie — co najbardziej charakteryzuje styl gry aktorów Małego Teatru — odpowiedział: „działanie słowem". Prace Józefa Stalina o językoznawstwie podkreślają nierozerwalny związek języka z myśleniem. Artyści Teatru Małego w trosce o jak najpełniejsze, precyzyjne pokazanie myśli autora sztuki kładą ogromny nacisk na jeden z podstawowych elementów przedstawienia teatralnego, na dialog. Nic więc dziwnego, że w teatrze, który pragnie być przybytkiem pięknej mowy rosyjskiej — rozwija się, tak popularna w Związku Radzieckim, sztuka recytatorska. Jednym z pierwszych jej krzewicieli w Rosji w XIX w. był wielki artysta Teatru Małego — Prow Sadowski.

W Teatrze Narodowym usłyszeliśmy w wykonaniu Michała Cariowa fragment z poematu Majakowskiego „Lenin". Cariow nie unika silnych, patetycznych akcentów, jego recytacja jest jednak daleka od fałszywego patosu.

Całkowicie podbił serca widowni Ludowy Artysta ZSRR Igor Iliński swoim kapitalnym wykonaniem opowiadania Czechowa „Krasowniowca" oraz bajek Michałkowa i Kryłowa. Niesamowita wprost była zdolność przeistaczania się Ilińskiego z lwa w podpitego zająca w bajce Michałkowa „Pijany zając". Odmienny rodzaj talentu komicznego reprezentuje I. Lubieznow, który oprócz bajek Michałkowa wykonał „aktorski żart" — scenkę o uczniu, który nie nauczył się żadnego wiersza.

Siedemnastu artystów zobaczyliśmy na tym przedstawieniu, a choć była to tylko cząstka zespołu — mogliśmy podziwiać całe bogactwo i różnorodność realistycznej sztuki aktorskiej Teatru Małego.

JERZY TYMOSZEWICZ

Kronika ze Stalinogrodu

W kopalni „Dymitrow" cieszy się popularnością i zaufaniem młody wychowanek Liceum Górniczego w Stalinogrodzie Józef Molitor. Józef Molitor jest sztygarem i kierownikiem dwóch oddziałów, w których jeden wykonuje zadania w 120 a drugi w 126,2 proc. Oddziały te posiadają dwie ściany, na które planowana wydajność powinna wynosić 510 ton, a w praktyce ściany te dają 700 ton urobku na jedną zmianę.

★

400 studentów z Politechniki w Gliwicach wyjechało na wczasy wypoczynkowe do najpiękniejszych miejscowości naszego kraju.

★

Jeszcze w bieżącym roku będzie oddana do rozruchu nowoczesna kopalnia węgla kamiennego „Julian". W trosce o warunki bytowe — przy kopalni będzie zbudowana nowoczesna łaźnia oraz solarium.

J. Wirski

W odpowiedzi na naszą ankietę

Produkujemy lepiej, oszczędniej i więcej — OBNIŻAMY KOSZTY WŁASNE PRODUKCJI!

zabiera dziś głos W. Garus technik Zakł. im. Gen. Swierczewskiego w Warszawie

Moje wnioski racjonalizatorskie podniosą wydajność pracy tokarza

Przed kilkoma dniami w naszych zakładach odbyła się konferencja partyjno - ekonomiczna w sprawie obniżki kosztów własnych produkcji. Do tej konferencji cała nasza załoga przygotowywała się od dawna, bo każdy z nas chciał przyjść z konkretnymi wnioskami, które można by było przekazać towarzyszom z innych działów.

Ja również pragnąłem wnieść jakiś wkład w tę sprawę, zresztą pewne wnioski, mające na celu usprawnienie produkcji, miałem już od dawna. Okres przygotowawczy do konferencji zachęcił mnie do tego, aby wszystkie moje pomysły obmyśleć do najmniejszych szczegółów i opracować je technicznie.

W pracy tej dużą pomoc okazały mi różne czasopisma techniczne jak np. „Mechanik", „Horyzonty techniki", „Młody technik" i inne, które regularnie czytuję i których kilka prenumeruję.

Ogółem w okresie przygotowawczym do konferencji do komisji racjonalizatorskich złożyłem 8 wniosków. Chciałbym jednak opowiedzieć tylko o dwóch, ponieważ wydaje mi się, że są one najciekawsze i najpożyteczniejsze, znacznie podnoszą wydajność pracy tokarza i szlifierza, a tym samym powodują obniżkę kosztów produkcji wykonywanych przez nich detali.

Jeden z moich pomysłów racjonalizatorskich ma na celu udoskonalenie i przystosowanie tłumika drgań do toczenia długich a dość cienkich prętów (np. przeciągaczy do wieloklinów) oraz do toczenia szybkościowego.

Obserwując na swoim dziale pracę tokarza, który toczy długi przeciągacz w kłach (długości 1200 mm, o średnicy 42 mm) widziałem, że ma on pewne trudności w wykorzystaniu okulara normalnego o trzech wspornikach. Okular ten nie utrzymuje materiału w sztywności, a nóż tokarski odpycha obrabiany materiał. W rezultacie tego nie starczało normalne dwu lub trzykrotne przejście noża tokarskiego po obrabianym przedmiocie. Czynność tę trzeba było wykonywać kilkakrotnie, co oczywiście zabierało dodatkowy czas tokarza.

Wniosek polegał na zaprojektowaniu tłumika drgań o dwóch wspornikach sprężynujących pod kątem 25 stopni do poziomu suportu tokarki. Tłumik ten jest umocowany bezpośrednio na suporcie tokarki i przesuwa się równolegle z nożem, zapewniając sztywność obrabianego materiału. Jest to dużym ułatwieniem przy toczeniu i bardzo silnie wpływa na podwyższenie wydajności pracy. Po wprowadzeniu mojego wniosku do produkcji na toczenie długiego pręta tokarz będzie tracił zamiast 20 godz., jak to było dotychczas, 8 godz. pracy, czyli wydajność jego zwiększy się 2,5 raza. W skali ogólnozakładowej da to dość poważną oszczędność.

Pracując nad moim drugim pomysłem racjonalizatorskim również miałem na myśli obniżkę kosztów własnych produkcji naszego zakładu.

Pomysł ten polega na powiększeniu kostki magnetycznej na szlifierce. Na starej kostce szlifowano równocześnie 14 detali, a na nowej powiększonej można będzie szlifować 120 detali. Według dotychczasowej normy, dostosowanej zresztą do starego oprzyrządowania, szlifierz wykonywał w przeciągu 8 godz. pracy ok. 290 detali. Po wprowadzeniu nowej kostki magnetycznej, którą wykonuje się już w narzędziowni, w tym samym czasie można będzie oszlifować ok. 720 detali, czyli wykonać ok. 2,5 normy.

Te dwa moje wnioski zostały już zatwierdzone przez komisję wynalazczości i w najbliższym czasie będą zrealizowane w produkcji.

Więcej ton węgla dzięki nowej metodzie pracy Albina Durała

(Kor. wł.) Albin Dural młody górnik i zetempowiec z kopalni „Mysłowice" jest inicjatorem nowej metody pracy. Polega ona na tym, że strzałowy z wiertaczami zjeżdża wcześniej i ściana przed rozpoczęciem pracy całej brygady jest obwiercona i wystrzelona. Z chwilą rozpoczęcia pracy, zespół górników bez straty czasu może od razu, jak mówi Dural, złapać się za łopaty i rozpocząć normalne wydobycie. A strzałowy przygotowuje sobie naboje do następnej partii.

Trudno było na początku wydobywać węgiel nowym systemem. Brak było drzewa do obudowy. Drzewo nie było regularnie dostarczane na zabudowę przodków, co powodowało konieczność oczekiwania na drzewo niejednokrotnie po kilka godzin. Dural zwrócił się w tej sprawie do zarządu zakładowego ZMP. Interwencja ZMP u kierownika oddziału pomogła. Drzewo od tej pory zaczęło przychodzić regularnie.

Dzięki nowej metodzie, pracę którą kiedyś wykonywało 4 czy 5 zespołów, wykonują teraz 3 zespoły.

Metoda pracy Durała została przyjęta prawie na wszystkich ścianach kopalni. M. in. dzięki temu kopalnia „Mysłowice" plan półroczny wykonała 3 dni przed terminem, zobowiązując się dać dodatkowo 7.500 ton węgla.

Zespół ścianowy Durała rzucił ostatnio wezwanie do wszystkich ścianowców przemysłu węglowego, by realizowali wypróbowaną już zasadę cyklicznej organizacji pracy i systematycznie wykonywali cykl na dobę.

W wezwaniu czytamy m. in.: zobowiązujemy się w bieżącym kwartale systematycznie zamykać codziennie cykl na ścianie, wykonywać wszystkie czynności według harmonogramu i wykonać dodatkowo dwa cykle w miesiącu więcej. Pozwoli to nam ukończyć realizację planu kwartalnego do 26 września. Wzywamy do współzawodnictwa o terminowe wykonanie zaplanowanej ilości cykli wszystkich brygadzistów ścianowych w przemyśle węglowym.

Apel nie pozostał bez echa. Odpowiedzieli jako pierwsi ścianowcy kopalni „Gottwald", następnie ścianowcy z kopalń: „Bytom", „Radzionków", „Wieczorek", „Makoszowy" i „Czeladź".

W ciągu kilku ostatnich dni brygada Durała wykonała dwa dodatkowe cykle, uzyskując ponad 560 ton węgla, a górnicy zespołu Buchnera i Mazura, którzy współzawodniczą z brygadą Durała uzyskali w tym samym czasie 1 ponadplanowy cykl, który przyniósł 300 dodatkowych ton węgla.

S. ZAWADOWSKI

List otwarty do Generalnego Prokuratora PRL w Warszawie

Fakt bezprawia, jakiego dokonali urzędnicy Miejskiej Rady Narodowej w Dobrym Mieście woj. Olsztyn, każe nam skierować sprawę na ręce Generalnego Prokuratora.

List nadesłany w tej sprawie do redakcji przez członków klubu korespondentów w Dobrym Mieście brzmi następująco:

Ob. Lisowski, obecnie mieszkaniec Dobrego Miasta, posiadał gospodarstwo rolne o powierzchni 7 hektarów, z którego, ze względu na stan zdrowia żony, musiał zrezygnować. Formalności zdania gospodarki załatwił w myśl przepisów prawnych.

Po zdaniu gospodarstwa, ob. Lisowski rozpoczął pracę w Warmińskiej Fabryce Maszyn Rolniczych. Przy przyjmowaniu do pracy i zameldowaniu nikt go nie pytał o sprawy mieszkaniowe. Ob. Lisowski mieszkał wspólnie z majstrem stolarni, ob. Bogdanowiczem rok czasu.

Metraż powierzchni mieszkania ob. Bogdanowicza wystarczał tylko dla jednej rodziny. Bogdanowicz ma 7 dorastających dzieci i trudno mu było przyjąć Lisowskiego, z żoną i dwojgiem dzieci, na czas dłuższy. Lisowski zmuszony był więc szukać innego mieszkania i znalazł je u swych krewnych w Dobrym Mieście. Legalnie przemeldował się z jednej ulicy na drugą i z kolei w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Dobrym Mieście nikt nie spytał się dlaczego zmienia on mieszkanie.

W międzyczasie Lisowski złożył trzy podania do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z prośbą o przydzielenie mu mieszkania. Podania te nabierały urzędowej mocy do dnia dzisiejszego i od półtora roku leżą w biurku Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych, a Lisowski nie otrzymał żadnej odpowiedzi, ani pozytywnej, ani negatywnej.

U krewnych mieszkał przez trzy miesiące. W chwili, gdy ci wyprowadzili się i zgłosili w Prezydium oświadczenie, że opuszczają ten lokal, na który w międzyczasie Lisowski złożył czwarte podanie, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej orzekło, że Lisowski mieszka bezprawnie.

W dniu 1 lipca br. MRN przesłała Lisowskiemu pisemko z nakazem opuszczenia mieszkania w przeciągu 24 godzin, zaznaczając, że w razie nie wykonania tego polecenia sprawa zostanie skierowana do prokuratora. W dniu 2 lipca Lisowski z pracy został wezwany do domu w celu opróżnienia domu, czego nie wykonał i wówczas — na wniosek przedstawiciela Miejskiej Rady Narodowej zatrzymano go na posterunku Milicji Obywatelskiej.

Korzystając z tego, pracownicy Prezydium, wynieśli wszystkie meble i rzeczy na podwórko, targając przy tym żonę Lisowskiego, która była w odmiennym stanie. Targana i popychana Lisowska poroniła (stwierdziła to położna), i jest ciężko chora.

Klub korespondentów zapytuje, czy takie postępowanie Miejskiej Rady Narodowej jest słuszne i czy ma potwierdzenie prawne?

Czy MO powinna patrzeć spokojnie jak pracownicy MRN ciągną ciężarną kobietę po schodach, czy też nie dopuścić do tego?

Klub Korespondentów w Dobrym Mieście woj. Olsztyn

★ ★ ★

Redakcja wysłała na miejsce swego pracownika, który sprawdził podane przez korespondentów fakty i uzupełnił je dodatkowymi danymi.

Lisowski należy do przodujących robotników Warmińskiej Fabryki Maszyn Rolniczych. Czterokrotnie składał on podanie w Miejskiej Radzie Narodowej prosząc o przydział mieszkania. Prośbę swą uzasadniał tym, że jest pracownikiem tamtejszej fabryki, **prawnie** zameldowanym mieszkańcem miasta, ma liczną rodzinę, a jedno z dzieci jest ciężko chore. W mieszkaniu, z którego go wyrzucono, **zameldowany był prawnie.** Do przemeldowania z jednej ulicy na drugą MRN nie miała żadnych zastrzeżeń. Na cztery podania złożone w MRN, Lisowski **nie otrzymał żadnej odpowiedzi.**

W dniu, w którym Lisowski otrzymał nakaz opuszczenia mieszkania w przeciągu 24 godzin, **bez wskazania nowego miejsca zamieszkania,** w Miejskiej Radzie Narodowej interweniowali: sekretarz Organizacji Partyjnej przy „Warfamie", dyrektor Zakładów i Lisowski. Wynik interwencji był taki, że z polecenia „komisji" powołanej do dokonania przeprowadzki — **funkcjonariusze MO zatrzymali sekretarza organizacji partyjnej tow. Urbańskiego i Lisowskiego w areszcie.** Na tak **„oczyszczonym polu"** zaczęli działać, a właściwie **awanturować się,** urzędnicy Miejskiej Rady Narodowej. Nazwiska ich: **wiceprzewodniczący MRN w Dobrym Mieście Marian Parda, kierownik Wydz. Kwaterunkowego Bernard Bierada, w asyście dwóch milicjantów i dwóch pracowników MRN.**

Zespół ten dość łatwo uporał się ze schorowaną kobietą, targając ją i szarpiąc w celach „wychowawczych": władzy opierać się nie wolno. **I dopiero wówczas, gdy meble znajdowały się na ulicy, wiceprzewodniczący wskazał Lisowskim nowe miejsce zamieszkania** — ciasne, wilgotne, nie nadające się dla licznej rodziny, którego Lisowscy nie przyjęli. W rozmowie z przedstawicielem naszej redakcji Lisowski oświadczył: *„gdyby mi powiedziano, że mieszkanie moje przeznaczone jest dla nauczyciela, skierowanego do miasta nakazem pracy (o czym dowiedziałem się później), i od razu wskazano mi nowe mieszkanie, to zgodziłbym się tymczasowo tam zamieszkać. Ja rozumiem, że nauczycieli nam potrzeba, że nauczyciel musi mieć dla swej pracy więcej miejsca. Lecz można było to rozstrzygnąć inaczej, bez awantur".*

Czyż można się dziwić, że ten **akt bezprawia** wywołał wiele słusznego oburzenia wśród załogi fabryki i mieszkańców miasta?

Bo przecież, niezależnie od takich czy innych trudności mieszkaniowych, **nikt i nic nie upoważnia urzędników MRN do awanturnictwa i skandalicznego traktowania obywateli.**

Urzędnikom Miejskiej Rady Narodowej **nikt nie dał prawa szarpać ciężarnej kobiety, doprowadzając ją do ciężkiej choroby. Za cierpienia tej kobiety urzędnicy Miejskiej Rady Narodowej i pracownicy Milicji Obywatelskiej muszą ponieść pełną odpowiedzialność.**

Muszą ponieść odpowiedzialność również i za to, że ich awanturnictwo podważyło zaufanie i szacunek społeczeństwa do naszych organów władzy terenowej.

Winni tego skandalicznego faktu łamania elementarnych zasad praworządności obowiązującej w naszym kraju wszystkich obywateli i wszystkie instancje władzy — ponieść muszą surową karę.

I dlatego kierujemy sprawę na Wasze ręce — Towarzyszu Prokuratorze — w przekonaniu, że będzie ona gruntownie zbadana, a winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności za swoje czyny.

Redakcja

TRYBUNA KOŁA ZMP

Sprawa Marii Klimek i Janiny Ejzak powinna być jasna

Od dłuższego już czasu na łamach Sztandaru Młodych toczyła się dyskusja w Trybunie koła nad sprawą wydalenia z organizacji dwóch robotnic z Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie tow. tow. Janiny Ejzak i Marii Klimek.

Dyskusja rozpoczęła się w związku z decyzją koła nr 8 przy hali obróbki drzewnej o wydaleniu 5 członkiń z organizacji za nieuczęszczanie na zebrania zetempowskie i brak aktywności w pracy koła.

Dnia 27 kwietnia br. Zarząd Miejski w Lublinie rozpatrzył decyzję koła nr 8 w rezultacie czego postanowił tow. tow. Marię Klimek i Dembowczyk usunąć z organizacji, a tow. tow. Ejzak i Pietrasińskiej udzielić nagany.

W ten sposób i tak nieliczne koło nr 8 pozbawione zostało dwóch członków, dwóch zaś zostało ukaranych.

Tyle mówią fakty.

Trybuna koła zwróciła się do czytelników z pytaniem, czy kara była słuszna? W dyskusji zabrało głos ponad 60 czytelników - aktywistów zetempowskich. Wypowiedzieli się uczniowie i żołnierze, zetempowcy z zakładów pracy i spółdzielni produkcyjnych. Ożywiona dyskusja była dowodem dużej aktywności młodzieży, której nie są obojętne sprawy właściwego stosunku zetempowców do organizacji.

„Doszłam do wniosku, że koło ZMP nr 8 przy FSC w Lublinie niesłusznie ukarało tak surowo swoje członkinie. Jedna z nich należała przecież do organizacji od 1946 roku... Gdyby towarzysze zastanawiali się lepiej nad wychowaniem tych koleżanek, gdyby zebrania były ciekawsze, o atmosfera na nich miła i ciepła — wtedy z pewnością nie byłoby potrzeby wydalania ich z organizacji..." — pisze kol. Kościewska.

„Uchwała podjęta przez koło — pisze H. Senger z Warszawy — *wydaje mi się niesłuszna i krzywdząca. Usunięcie tych koleżanek z organizacji sprawy nie rozwiązało i zapewne nie wpłynie dodatnio na ich wychowanie i dalsze postępowanie. Organizacja nasza jest organizacją wychowawczą, naszym zadaniem jest młodzież wychowywać... Czy zarząd koła wnikał w warunki rodzinne tych koleżanek, czy znał ich warunki bytowe, ich kłopoty, troski i zmartwienia, które właśnie spowodowały zaniedbanie się w pracy organizacyjnej? Często bez wyjaśnienia przyczyn na zebraniu organizacyjnym mechanicznie usuwamy z organizacji. Czy nie było tak w stosunku do tych koleżanek?"*

Jak wynika chociażby z przytoczonych powyżej wypowiedzi młodzież uważnie śledziła przebieg dyskusji i z całą odpowiedzialnością zabierała głos w tej sprawie.

Było też kilka głosów, które poparły decyzję koła nr 8 i Zarządu Miejskiego ZMP w Lublinie.

„Wydaje mi się, że decyzja koła była słuszna — pisze Józef Dudzik z jednostki wojskowej. — *Członek organizacji zetempowskiej, który nie spełnia jednego z podstawowych obowiązków statutowych jakim jest uczęszczanie i aktywny udział w zebraniach kół — nie może pozostawać w szeregach naszej organizacji... Możliwe, że na postępowanie koleżanek Ejzak i Klimek wpłynęły ujemnie nudne i nie przygotowane zebrania, ale czy nie od członków koła zależy, by zebrania były żywe i ciekawe? Koleżanki powinny były same dopomóc, by zebrania były przyjemne i twórcze, by uczyły i pomagały członkom w ich pracy zawodowej".*

Przewodniczący zarządu zakładowego nie jest przekonany o słuszności decyzji

Zapoznajmy się jednak z sytuacją w kole ZMP w Lublinie i naszymi znajomymi, kol. kol. Klimek i Ejzek.

Kol. Ejzak pracuje w Fabryce Samochodów Ciężarowych od trzech lat. Od roku ma poważne zmartwienia, matka jej jest chora i nie może opuszczać domu. Przez długi czas kol. Ejzak była w wyjątkowo ciężkiej sytuacji mieszkaniowej. Nikt z koła ZMP ani z zarządu zakładowego nie zainteresował się położeniem kol. Ejzak. Mimo że uchwała zarządu miejskiego, który udzielił nagany kol. Ejzak, określa ją jako złą pracownicę, opinia zarządu zakładowego i współtowarzyszy pracy jest odmienna. Kol. Ejzak pracuje dobrze i dobrze zarabia.

Podobnie przedstawia się i sprawa kol. Klimek. Przybyła ona do FSC rok temu z Jabłonnej, gdzie rodzice jej posiadają trzy ha ziemi. Kol. Klimek nie zgadza się z decyzją koła i zarządu miejskiego i wręcz oświadcza, że jej miejsce jest właśnie w organizacji, że pragnie być członkiem ZMP. Tak samo jak w wypadku kol. Ejzak istnieje rozbieżność w opinii o jej stosunku do pracy. Zarząd miejski nie wnikając w sedno sprawy określił kol. Klimek jako złą pracownicę, podczas gdy w rzeczywistości kol. Klimek pracuje dobrze i chętnie.

„Znam kol. Klimek bardzo dobrze, bo pochodzę z sąsiedniej wsi — mówi tow. Mantyka, obecny przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP przy FSC — *Klimek nie należało wykluczyć z ZMP, to nie jej wina. Klimek powinna być w organizacji".*

Chociaż kol. Mantyka zajął takie stanowisko w omawianej sprawie, nie zainteresował się nią w sposób należyty i był nieobecny na posiedzeniu prezydium wtedy, gdy podejmowano decyzję o wykluczeniu Klimek z organizacji.

Wydalono dla „nauczki"

Dziwne praktyki dyscyplinarne i wychowawcze w tym wypadku zastosował Zarząd Miejski ZMP w Lublinie.

Tow. Mantyka, mimo że nie zgadza się z wykluczeniem kol. Klimek, sądzi, że należało wykluczyć kol. Ejzak i Pietrasińską.

Najistotniejszym argumentem jest tu przeświadczenie, że taka właśnie decyzja, mimo braku podstaw, zmobilizuje pozostałych członków koła do aktywnej pracy. Podobne stanowisko zajęli również kierownik wydziału organizacyjnego i wiceprzewodniczący zarządu miejskiego ZMP. Prezydium powzięło decyzję wydalenia koleżanek Klimek i Dembowczyk dla nauczki i przestrogi (!) pozostałym członkom naszej organizacji — *„I dlatego wydaje mi się to słuszne"* — mówi wiceprzewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP w Lublinie.

Sytuacja w kole

Istotną przyczyną tego, że organizacja zetempowska przy FSC straciła dwie członkinie jest sytuacja, jaka panuje w kole nr 8.

Tak jak to trafnie określili dyskutanci w kole tym brak jest właściwej wychowawczej atmosfery. Zebrania są często widownią osobistych kłótni między poszczególnymi członkami. Sytuacji tej nie może również opanować przewodniczący koła, tow. Kuśmierczuk, któremu zbyt mało pomaga zarząd zakładowy i zarząd miejski ZMP. Należy przypomnieć, że kol. Kuśmierczuk pierwszy zwrócił się z tą sprawą do redakcji, nie będąc przekonanym o słuszności decyzji koła. Jego poświęcenie w pracy bez pomocy zarządu miejskiego i zakładowego sytuacji w kole nie zmieni.

Nie bez winy są tu oczywiście koleżanki: Klimek i Ejzak. Jako bardziej doświadczone w pracy zetempowskiej winny były dołożyć wszelkich starań, by usprawnić pracę swego koła, uczynić ją bardziej atrakcyjną, koleżeńską i żywą. Zobojętnienie wobec pracy koła było przejawem niewłaściwej i niesłusznej postawy.

Sytuacja w kole oraz wypowiedzi poszczególnych aktywistów z Lublina potwierdzają stanowisko zajęte przez uczestników dyskusji.

Usuwać tylko i wyłącznie „dla nauczki" — jak to uczynił Zarząd Miejski ZMP w Lublinie, nie można. Decyzja taka świadczy o słabości pracy wychowawczej i ideologicznej.

Zarząd Miejski w Lublinie i Zarząd Zakładowy ZMP przy FSC winny okazać jak najdalej idącą pomoc kołu nr 8, a w szczególności jego przewodniczącemu, tow. Kuśmierczukowi. Decyzję zaś o wykluczeniu Klimek i Dembowczyk należałoby zrewidować.

ALEKSANDER MIRECKI

Wszystkim uczestnikom dyskusji jeszcze raz składamy serdeczne podziękowanie i prosimy o dalszą współpracę z „Trybuną koła ZMP".

Kraków otrzymał Politechnikę

Na mocy uchwały Rady Ministrów powstała w Krakowie Politechnika Krakowska — szósta uczelnia tego typu w kraju, a dwunasta już szkoła wyższa w tym mieście. Przed wojną istniały w Polsce zaledwie 2 politechniki.

Politechnika Krakowska utworzona została przez wyodrębnienie z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie wydziałów politechnicznych, tj. wydziałów: architektury, budownictwa lądowego, budownictwa wodnego i mechanicznego.

Występy Teatru Małego w Krakowie

Ogromne zainteresowanie wzbudziła w Krakowie gościna znakomitego Państw. Teatru Małego z Moskwy. Artyści radzieccy zainaugurowali występy na scenie Teatru im. J. Słowackiego sztuką Gorkiego „Wassa Żeleznowa".

Wymowne milczenie

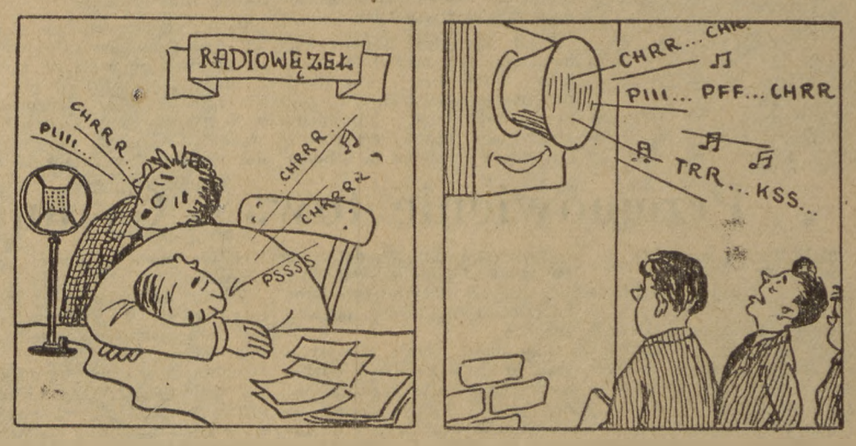

Z głośników radiowych zainstalowanych w gromadzie Kamieniec, pow. Kościan w woj poznańskim, zamiast muzyki, śpiewu, pogadanki czy komunikatu, najczęściej można usłyszeć charczenie, świsty, zgrzyty...

A może są to odgłosy chrapania pracowników radiowęzła w Wielichowie, pow. Szamotuły, którzy mocno muszą spać, skoro nie reagują na liczne prośby chłopów z Kamieńca, domagających się naprawy głośników?

(Na podstawie listu K. Bartkowiaka, Piersko, p-ta Bułyń, pow. Szamotuły) h. j.

W całym kraju powstają nowe spółdzielnie produkcyjne

W ciągu pierwszych 3 tygodni lipca br. na terenie woj. łódzkiego chłopi zorganizowali 28 nowych spółdzielni produkcyjnych.

Nowe spółdzielnie produkcyjne powstały ostatnio m. in. w Olewinie, pow. Wieluń, Józefatowie, pow. Skierniewice i w Piekarach - Michałówce, pow. Łęczyca.

★

500-na spółdzielnia produkcyjna powstała w woj. olsztyńskim. Zorganizowali ją chłopi gromady Klimy w pow. Susz. Na zebraniu organizacyjnym 15 chłopów podpisało statut spółdzielni typu I-b.

★

19 chłopów z gromady Osiek Wielki, w pow. Inowrocław, podpisało statut spółdzielni produkcyjnej II typu. Jednym z pierwszych członków nowej spółdzielni został poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Edward Rataj. Przewodniczącym spółdzielni wybrany został wzorowy gospodarz — Leon Bednarski. Spółdzielcy wnieśli obok innych wkładów — 215 ha ziemi.

Rolnicza spółdzielnia wytwórcza w Osieku jest już 953-im gospodarstwem zespołowym w woj. bydgoskim.

★

W woj. wrocławskim istnieje 148 komitetów założycielskich spółdzielni produkcyjnych. Wiele komitetów powstało w ostatnich dniach. Jeden z nich zorganizowali np. mało i średniorolni chłopi z gromady Parkoszowa, pow. Bolesławiec.

1700 kandydatów zgłosiło się do zawodowych szkół rolniczych

W dniu 1 września br. w pierwszym dniu nowego roku szkolnego — po raz pierwszy otworzy swe podwoje na przyjęcie młodzieży 56 nowoutworzonych Zasadniczych Szkół Mechanizacji Rolnictwa.

Do klas pierwszych nowopowstałych szkół kształcących kadry traktorzystów - mechaników planuje się przyjęcie w bież. roku 4520 uczniów, zaś do klas pierwszych przygotowujących kadry ślusarzy maszyn rolniczych — 1000 uczniów. Już obecnie do szkół tego typu, organizowanych we wszystkich województwach kraju, zgłosiło się ponad 1700 kandydatów.

Od kandydatów ubiegających się o przyjęcie do Zasadniczych Szkół Mechanizacji Rolnictwa wymagane jest ukończenie 7 klas szkoły podstawowej.

Uczniowie Szkół Mechanizacji Rolnictwa otoczeni będą staranną opieką. 80 proc. z nich otrzyma stypendia. Młodzież zamiejscowa zamieszka w internatach. Wszyscy uczniowie przygotowujący się do zawodu traktorzysty - mechanika otrzymają ponadto odzież ochronną.

Urządzenia dla dwóch chińskich cukrowni

Załoga Sosnowieckich Zakładów Budowy Kotłów zakończyła budowę i przygotowuje do wysyłki ostatnią partię urządzeń kotłowych zamówionych przez Chińską Republikę Ludową. Urządzenia te — to część kompletnego wyposażenia dwu cukrowni, które przemysł polski dostarcza Chinom.

Robotnikom sosnowieckim, wspólnie z załogami Fabryki Palenisk Mechanicznych w Mikołowie, Gliwickiej Fabryki Konstrukcji Stalowych, Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych w Nysie i Zakładów im. Szadkowskiego w Krakowie, powierzono budowę kotłów dla obu cukrowni. Do bratniego kraju w dalekiej Azji wysłano już w ubiegłych miesiącach całość urządzeń kotłowych dla pierwszej cukrowni i kilkaset ton urządzeń dla drugiego zakładu.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 29 lipca 1954 r. (CZWARTEK)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia: 7.55, 15.25. Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.10 Audycja dla wsi, 5.25 Muzyka poranna, 5.48 Gimnastyka, 6.15 Koncert solistów, 6.30 Kalendarz Radiowy, 6.37 Koncert poranny, 7.15 Muzyka poranna, 8.00 Przerwa, 12.10 Muzyka rozrywkowa, 12.25 Radziecka muzyka ludowa, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przerwa, 15.30 Dla dzieci audycja słowno-muz. w oprac. Marii Wieman pt. „Zabawy i tańce przy głośniku", 16.05 Audycja aktualna, 16.20 Muzyka dla wszystkich, 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego", 17.30 Muzyka ludowa w wyk. Kapeli Ludowej Rozgł. Śląskiej oraz Chóru p. d. Karola Stryji, 18.00 Pieśni Schumana i Brahmsa w wyk. Jerzego Sergiusza Adamczewskiego — baryton, 18.20 Korespondencja z zagranicy, 18.35 Z cyklu: „Symfonie Piotra Czajkowskiego" II Symfonia op. 17 w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej p. d. Rachlina, 19.30 „Na fali humoru i satyry", 19.50 Audycja dla wsi, 20.30 Gra Ork. Taneczna PR p. d. Jana Cajmera, 21.00 Odpowiedzi fali 49, 21.12 Z cyklu: „Radzieccy kompozytorzy pieśni masowych" — Borys Mokrousow, audycja słowno-muz. w oprac. Beno Feldina, 21.40 „Dzień dobry Topolna" — odc. pow. Jalu Kurka, 22.00 Dziennik sportowy, 22.10 Z cyklu: „Arcydzieła muzyki kameralnej" Franciszek Schubert: Kwintet smyczkowy C-dur.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Wielka manifestacja ludności stolicy na cześć przyjaźni z narodem chińskim

(dokończenie ze str. 1)

Owacje wybuchają z nową siłą, gdy zabiera głos Premier Państwowej Rady Administracyjnej i Minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai.

Przemówienie Premiera Czou En-laia przyjmują zgromadzeni długotrwałą manifestacją.

Następnie przemawia Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Wzniesione przez mówcę okrzyki na cześć narodu chińskiego, na cześć przyjaźni polsko-chińskiej z entuzjazmem i mocą podchwytują wszyscy zgromadzeni.

Odznaczenie tow. Czou En-laia Orderem Odrodzenia Polski I klasy

Podchodzi do mównicy Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, który mówi:

„Pamięć o gościnie towarzysza Czou En-laia w naszej ojczyźnie pozostanie głęboko w sercach narodu polskiego. Jesteśmy przekonani, iż towarzysz Czou En-lai wywiezie z naszego kraju serdeczne wspomnienia o polskich sercach, które biją gorącym rytmem sympatii i przyjaźni dla wielkiego narodu chińskiego.

W przekonaniu, iż będzie to wypełnieniem życzeń i woli całego narodu polskiego — Rada Państwa PRL na wniosek KC PZPR i Rządu PRL powzięła następującą uchwałę:

„Dając wyraz braterstwu w stosunkach między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Chińską Republiką Ludową, w uznaniu zasług położonych w dziele utrwalenia pokoju światowego, za zasługi w pogłębieniu wszechstronnej współpracy i serdecznej przyjaźni między narodami polskim i chińskim, Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nadaje wybitnemu synowi narodu chińskiego, Premierowi Państwowej Rady Administracyjnej i Ministrowi Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lalowi Order Odrodzenia Polski I klasy".

Wybucha powtórna fala entuzjazmu. Następuje uroczysty moment dekoracji. Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki dekoruje Premiera Czou En-laia wielką wstęgą i gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Wśród gorącego entuzjazmu zgromadzonych Premier Czou En-lai wyraża podziękowanie za otrzymane odznaczenie.

Podziękowanie tow. Czou En-laia

„Drogi Towarzyszu Przewodniczący Rady Państwa!

Czuję się wielce zaszczycony przyznanym mi przez Radę Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wysokim odznaczeniem — Orderem Odrodzenia Polski I klasy.

Pragnę wyrazić swe najgłębsze podziękowanie Radzie Państwa za zaszczytne wyróżnienie mnie.

Przyjmując to wysokie odznaczenie, czuję się wrecz onieśmielony. Jeśli o mnie chodzi, wkład mój w sprawę utrwalenia pokoju na świecie i zacieśnienia przyjaznej współpracy pomiędzy Chińską Republiką Ludową a Polską Rzeczpospolitą Ludową jest nader skromny.

Uważam, że wielki ten zaszczyt przypada narodowi chińskiemu. Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wyróżniając mnie tym odznaczeniem, raz jeszcze wyraża za moim pośrednictwem swą nieocenioną przyjaźń dla narodu chińskiego.

Jestem głęboko wzruszony przyznaniem mi tego orderu. Z jeszcze większym wysiłkiem będę kontynuował walkę o wspólną sprawę narodów naszych obu krajów, o sprawę pokoju na świecie".

Przemówienie końcowe tow. Bieruta

I Sekretarz KC PZPR, Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Bolesław Bierut zamyka zgromadzenie.

„Zamykając dzisiejsze nasze spotkanie z okazji wizyty w Polsce Premiera Czou En-laia— mówi Bolesław Bierut — pragnę jeszcze raz prosić go o przekazanie gorącego pozdrowienia i najserdeczniejszych braterskich uczuć naszego narodu dla wielkiego, 600-milionowego narodu Chin, dla Rządu Ludowego i dla bratniej Chińskiej Partii Komunistycznej oraz jej wielkiego przywódcy — towarzysza Mao Tse-tunga. Naród polski gorąco życzy narodowi chińskiemu dalszych sukcesów w budowaniu nowego ustroju społecznego, w rozbudowie swej gospodarki, w umacnianiu swego wielkiego państwa, które jest jednym z najpotężniejszych czynników pokoju w Azji i jedną z wielkich i niepokonanych twierdz całego światowego obozu pokoju, któremu przewodzi nasz wspólny przyjaciel—wielki i niezwyciężony Związek Radziecki.

Niech żyje i rozkwita wzajemna współpraca między wszystkimi siłami broniącymi pokoju w świecie i stojącymi na straży ogólnoludzkiego postępu!

Niech żyje i umacnia się przyjaźń i braterstwo między narodem Polski i Chin Ludowych!".

Długo trwa manifestacja na cześć braterstwa i przyjaźni narodu polskiego z narodem wielkich Chin — na cześć sił pokoju i postępu.

Orkiestra gra „Międzynarodówkę".

Następnie odbył się uroczysty koncert, na którego bogaty program złożyły się występy orkiestry Filharmonii Warszawskiej, zespołów i solistów „Mazowsza" i „Warszawy" oraz śpiewaczki chińskiej Czou.

Przemówienie tow. Czou En-laia

(dokończenie ze str. 1)

Nie ulega wątpliwości, że stale wzrastająca współpraca gospodarcza i wymiana kulturalna będą wzmacniać i utrwalać przyjaźń między narodami chińskim i polskim. Wyrażam przekonanie, że przyjazna współpraca między Chinami i Polską we wszystkich dziedzinach odpowiada nie tylko interesom naszych obu narodów, lecz stanowi również wkład do sprawy pokoju światowego.

Potrzebujemy pokoju dla dobra budownictwa w obu naszych krajach. Ochrona pokoju stanowi nasze wspólne zadanie. Rząd i naród polski dokładnie śledziły postępy Konferencji Genewskiej. Konferencja Genewska zakończyła już pracę. Począwszy od dnia dzisiejszego wojna w Indochinach będzie wstrzymana. Raz jeszcze pokój zatriumfował nad wojną!

Porozumienie osiągnięte na Konferencji Genewskiej w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach jest rezultatem wszechstronnych wysiłków krajów i ludów pragnących pokoju. Jest ono również wielkim zwycięstwem światowych sił pokojowych, którym przewodzi Związek Radziecki.

Porozumienie w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach zostało osiągnięte na Konferencji Genewskiej na bazie poszanowania narodowych praw ludów indochińskich do wolności, niepodległości, demokracji i jedności. Zawiera ono nie tylko konkretne postanowienia w sprawie rozejmu w Indochinach, lecz sprecyzowało również zasady rozwiązania problemów politycznych trzech państw indochińskich. W ten sposób zostały uznane dążenia narodów indochińskich do niepodległości.

Układ zawarty na Konferencji Genewskiej o przywróceniu pokoju w Indochinach nie tylko zakończył wojnę indochińską, ale oznacza dalszy krok na drodze zmniejszania napięcia międzynarodowego. Układ ten jest dowodem, że międzynarodowe spory można załatwiać pokojowymi metodami, metodami rokowań i że kraje o różnych systemach społecznych mogą pokojowo współżyć ze sobą. Układ ten nie tylko załatwił jeden z palących problemów Azji, lecz stanowi dobry przykład pokojowego rozwiązania zagadnień międzynarodowych.

Rząd Związku Radzieckiego niedawno proponował, by zwołano konferencję wszystkich państw europejskich w celu przedyskutowania problemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Propozycja ta wskazuje dalszą drogę — po Konferencji Berlińskiej — rozwiązywania metodą rokowań problemów europejskich, a przede wszystkim sprawy pokojowego zjednoczenia Niemiec. Naród chiński jest zainteresowany zarówno w problemach azjatyckich jak też europejskich. Europa nie powinna pozostawać w ciągłym stanie podziału i sprzeczności. Narody zaś Europy mają jeszcze większe prawo do troski o sprawy Europy. Naszym zdaniem propozycja radziecka winna być poważnie rozpatrzona i poparta przez wszystkie strony zainteresowane.

Osiągnięcia Konferencji Genewskiej świadczą o potędze sił pokoju. Tylko garstka podżegaczy wojennych jest przeciw pokojowi i chciałaby sprowokować wojnę. Są oni jednakowoż w coraz większej izolacji. I możemy być pewni, że gdy kraje i narody pragnące pokoju zachowają czujność, wzmocnią współpracę i wzmogą swe twórcze wysiłki, pokój świata będzie zabezpieczony.

Polska Rzeczpospolita Ludowa zawsze podejmowała wysiłki, by przyczynić się do zachowania pokoju. Udział jej w Neutralnej Komisji Nadzorczej i w Neutralnej Komisji Repatriacyjnej w Korei pomógł w realizacji układu o zawieszeniu broni w Korei. Narody, które brały udział w Konferencji Genewskiej, zaprosiły obecnie Polskę, by razem z Indiami i Kanadą wzięła udział w międzynarodowych komisjach, które mają nadzorować zawieszenie broni w trzech państwach indochińskich, a mianowicie w Wietnamie, Laosie i Kambodży — by udzieliła pomocy w ustanowieniu pokoju w Indochinach. Wkład rządu i narodu polskiego w dzieło zachowania pokoju w Azji jest bardzo duży. Naród chiński entuzjastycznie wita i popiera wkład Polski w pokojowe rozwiązywanie zagadnień międzynarodowych i jesteśmy głęboko przekonani, że naród polski osiągnie jeszcze większe sukcesy, walcząc w obronie światowego pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa.

Niech żyje przyjaźń i współpraca między Chińską Republiką Ludową i Polską Rzeczpospolitą Ludową!

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Rob 'nicza!

Niech żyje Towarzysz Bolesław Bierut, ukochany Wódz narodu polskiego!

Niech żyją pokojowe siły świata ze Związkiem Radzieckim na czele!

Niech żyje Pokój!

Przemówienie tow. J. Cyrankiewicza

(dokończenie ze str. 1)

zwiększyć autoryter Organizacji Narodów Zjednoczonych — to znaczy nie dopuścić do prób nadużywania tej Organizacji przez pewne koła w Stanach Zjednoczonych, to znaczy szanować zasadę, że Organizacja Narodów Zjednoczonych, jak sama nazwa wskazuje, to nie monopolistyczny koncern naftowy ani owocowy — ale organizacja, w której jednakowy głos w sprawach najżywotniejszych dla ludzkości mieć muszą wszystkie kontynenty, wszystkie narody.

Stąd coraz powszechniejsze się staje żądanie — i naród polski popiera to całym sercem — aby w Organizacji Narodów Zjednoczonych, w miejsce ponurej i krwawej marionetki czangkaiszekowskiej należne miejsce zajęły prawdziwe, wielkie Ludowe Chiny.

Niespełna rok temu wspólnym wysiłkiem Związku Radzieckiego, Chin Ludowych, Koreańskiej Republiki Ludowej, dzięki poparciu opinii publicznej w całym świecie, narzucony został imperialistom rozejm w Korei. A dziś święcimy nowe, wspaniałe zwycięstwo sił pokoju. Nie pomogły przewrotne manewry amerykańskiej dyplomacji.

Po 80 dniach wytężonej pracy dyplomacji obozu pokoju, dzięki gorącemu pragnieniu pokoju we Francji i w całym świecie, doszło w Genewie do zawarcia porozumienia w sprawie pokojowego uregulowania sprawy Indochin.

Pamiętamy wszyscy, jak przeszło pięć lat temu na salę Kongresu Zjednoczeniowego polskiego ruchu robotniczego przyszła wieść radosna o wyzwoleniu prastarej stolicy Chin — Pekinu przez wojska Chin Ludowych. Naród polski święcił wtedy jedność klasy robotniczej i triumf wolnych Chin.

I znowu dziś, w przededniu naszego święta Dziesięciolecia Polski Ludowej, które obchodziliśmy tak uroczyście i tak radośnie, doszła nas wieść z Genewy, że oto innych naród Azji — Wietnam odniósł zwycięstwo nad siłami agresji.

I znowu wielkie polskie święto stało się podwójnym świętem. Albowiem chwila dziejowa, w której żyjemy, sprawiła, że jesteśmy ogniwem w potężnym łańcuchu sił pokoju, sięgającym już dziś od Pacyfiku po Łabę, od Oceanu Indyjskiego po Koło Polarne.

Siła nasza płynie nie tylko stąd, że jest nas miliard ludzi — obywateli państw obozu pokoju, demokracji i socjalizmu — Związku Radzieckiego, Chin Ludowych, Polski Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, krajów demokracji ludowej. Siła nasza płynie również stąd, że głosimy hasła proste i zrozumiałe dla wszystkich ludzi na całym świecie,

Głosimy bowiem, że wszystkie państwa żyć mogą w pokoju obok siebie, niezależnie od swego ustroju społecznego i politycznego i pokojową pracą współzawodniczyć ze sobą na polu osiągnięć gospodarczych, socjalnych i kulturalnych.

To hasło przenika do najszerszych rzesz ludności wszystkich krajów świata, przecina granice polityczne i bariery językowe. Ono ma cudowną właściwość jednoczenia ludzkości.

I to zapewni naszemu hasłu ostateczny i nieodwołalny triumf nad tymi, którzy pragną dzielić ludzkość według stanu posiadania, według koloru skóry, według języka, według narodowości czy rasy i w imię interesu garści multimiliarderów szczują jednych przeciwko drugim, by wtrącić znowu świat w odmęt katastrofy wojennej.

Na szczęście dla ludzkości, na szczęście dla cywilizacji i wielowiekowego dorobku kultury ogólnoludzkiej jesteśmy coraz silniejsi, potrafimy narzucać szermierzom zimnej wojny, orędownikom agresji — zasadę rokowań.

Zawdzięczamy to sąsiadującym z nami bratnim narodom Wielkiego Związku Radzieckiego, które dzięki zwycięstwu Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, pod przewodem genialnego wodza całej ludzkości Włodzimierza Lenina — na przestrzeni dziesięcioleci zbudowały niezwyciężoną twierdzę pokoju i socjalizmu, stały się awangardą całej ludzkości i wyzwoliły olbrzymie siły twórcze, które dziś są oparciem i nadzieją wszystkich prostych ludzi na wszystkich kontynentach naszej kuli ziemskiej.

Wiemy, że awanturnicy polityczni nie dali za wygraną, wiemy, że pokonanj w swych zamiarach rozpętania wojny na Dalekim Wschodzie knują spiski w Europie. EVG — układ o armii europejskiej — brzmi zawołanie sił agresji na kontynencie europejskim. Nadzieja ich wspiera się na planach odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu.

Ale my wszyscy pamiętamy. Pamiętamy nasz wrzesień. Pamiętają narody Związku Radzieckiego czerwiec roku 1941. A narody Belgii, Francji, Holandii — ów kwiecień i maj roku 1940. I nie pozwolimy, by tragedia tamtych lat miała się raz jeszcze powtórzyć.

Jesteśmy dziś nieporównanie silniejsi. Wiadomo, że każda imperialistyczna agresja skończyć by się musiała ostateczną klęską agresorów.

Ale nie o to chodzi. Chodzi o to, aby nie dopuścić w ogóle do takiej ewentualności. Dlatego uczynimy każdy wysiłek, by zapewnić Europie bezpieczeństwo, a to znaczy — nie dopuścić do remilitaryzacji Niemiec.

Nasz wielki sojusznik i przewodnik w walce o pokój — Związek Radziecki — zawsze pierwszy w niesieniu inicjatywy pokojowej i w trosce o bezpieczeństwo, całość i niepodległość wszystkich narodów wysunął historyczną propozycję stworzenia ogólno-europejskiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa.

Nam Polakom, którzy dziś jeszcze, mimo wspaniałego wysiłku całego narodu nie usunęliśmy całkiem znaków zniszczeń na naszej ziemi i po dziś dzień pracujemy nad zatarciem śladów wojny w naszej stolicy, nie trzeba tłumaczyć znaczenia i sensu tej inicjatywy. Podejmujemy ją z entuzjazmem. Rząd polski, mając za sobą cały zjednoczony naród polski, wita propozycje rządu radzieckiego w sprawie ogólnoeuropejskiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa i uczyni wszystko, by przyczynić się do realizacji tego projektu.

Rząd polski z radością wita oświadczenie Premiera Chińskiej Republiki Ludowej towarzysza Czou En-laia, że „rząd i naród chiński gorąco podtrzymują wysiłki rządu i narodu polskiego, zmierzające do utrzymania pokoju" i że umacnianie przyjaźni i współpracy między naszymi narodami „jeszcze bardziej pomnoży siły pokoju na całym świecie, którym przewodzi Związek Radziecki i jeszcze bardziej wzmocni pokój i bezpieczeństwo zarówno w Azji jak i w Europie".

Znaleźli się na tej sali polscy robotnicy, chłopi, inteligenci — ludzie twórczej pracy, reprezentanci całego narodu, zjednoczonego w pracy i w walce o swe bezpieczeństwo i dobrą, sprawiedliwą przyszłość — i znaleźli się wśród nas przedstawiciele jakże odległego geograficznie wielkiego narodu chińskiego.

Dzielą nas tysiące kilometrów, dzielą nas różnice tradycji i historii, mówimy innymi językami. A czujemy się serdecznie bliscy, rozumiemy się świetnie, bo łączy nas wspólna sprawa i wspólna walka.

Nasze zwycięstwa są jego zwycięstwami. A nasze i jego triumfy są jednocześnie zwycięstwami całej pragnącej pokoju ludzkości.

Dlatego tak serdecznie przeżywa naród polski radość z gościny przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej.

Złączeni nierozerwalną przyjaźnią z narodami Związku Radzieckiego, korzystając w trudnych dla nas chwilach z serdecznej, wspaniałomyślnej i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, współpracując przyjaźnie z krajami demokracji ludowej — odczuwamy teraz z okazji tych braterskich odwiedzin jeszcze dobitniej niż przedtem, jak wielki naród chiński, nasz sojusznik i przyjaciel, podaje nam bratnią dłoń we wspólnej walce o bezpieczeństwo, pokój i szczęście naszych narodów.

Niech żyją siły pokoju na całym świecie pod przewodem Związku Radzieckiego!

Niech żyje Chińska Republika Ludowa!

Niech żyje wielki przywódca narodu chińskiego Mao Tse-tung!

Niech żyje i umacnia się przyjaźń polsko - chińska!

Niech żyje pokój i braterstwo między narodami!

PIERWSZA ROCZNICA ZAWARCIA ROZEJMU W KOREI

Kwestia koreańska może i powinna być rozwiązana

Artykuł dziennika „Prawda"

MOSKWA. **„Prawda" z 27 bm. opublikowała artykuł wstępny pt. „Kwestia koreańska może i powinna być rozwiązana". W artykule tym czytamy m. in.:**

W dniu dzisiejszym mija rok od dnia podpisania w Panmundżonie układu o rozejmie w Korei. Podpisanie rozejmu i zakończenie wojny narzuconej narodowi koreańskiemu było wielkim zwycięstwem bohaterskiego narodu koreańskiego i walecznych chińskich ochotników ludowych, jak również wielkim sukcesem całego obozu demokracji. Podpisanie rozejmu było jednocześnie świadectwem porażki agresorów amerykańskich w Korei i fiaskiem awanturniczych planów USA.

Podpisanie rozejmu w Korei wykazało dobitnie, że w obecnej sytuacji międzynarodowej jedynie słuszną i jedynie możliwą drogą uregulowania spornych problemów jest droga rokowań między zainteresowanymi stronami. Drogą rokowań można pomyślnie rozwiązać najbardziej skomplikowane problemy międzynarodowe, jeśli towarzyszy temu dobra wola i chęć liczenia się z interesami stron.

Nowym przykładem tego, że droga rokowań przy istnieniu dobrej woli można osiągnąć uregulowanie i rozwiązanie nierozwiązanych dotychczas ważnych problemów międzynarodowych jest osiągnięcie w Genewie porozumienia co do przerwania działań wojennych i przywrócenia pokoju w Indochinach.

Równie pomyślnie mogła być rozwiązana na konferencji genewskiej kwestia koreańska. Rząd Radziecki, jak również rząd Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej dołożyły w Genewie wszelkich starań w celu osiągnięcia pomyślnego rozwiązania kwestii koreańskiej. Jednakże konferencja genewska nie osiągnęła pomyślnych rezultatów w tej sprawie wskutek przeszkód ze strony niektórych delegacji, a przede wszystkim ze strony delegacji USA.

Miłujący wolność naród koreański przyjął z głębokim oburzeniem przerwanie dyskusji na konferencji genewskiej nad tym żywotnie dla niego ważnym problemem. Potępił on stanowisko delegacji amerykańskiej. Jednocześnie naród koreański wyraził niezłomną wiarę w to, że problem koreański nie jest i nie może być zdjęty z porządku dziennego i oczekuje na sprawiedliwe rozwiązanie.

Masy pracujące Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — bohatersko walczą pod kierownictwem Koreańskiej Partii Pracy o odbudowę zniszczonej przez wojnę gospodarki narodowej. Dźwigają się z ruin fabryki i zakłady przemysłowe. Wznosi się nowe domy mieszkalne. Odradza się rolnictwo. W każdym zakątku Korei północnej tętni życie i trwa odbudowa.

Zupełnie inny obraz przedstawia Korea południowa; panują tam chaos, głód, nędza i terror policyjny.

Jak stwierdza oświadczenie rządu radzieckiego o konferencji genewskiej, Związek Radziecki uważa za rzecz niezbędnie konieczną zapewnienie jak najszybszego rozwiązania kwestii koreańskiej w interesie narodowego zjednoczenia Korei i w interesie zapewnienia pokoju w Azji i na całym świecie.

Stany Zjednoczone konsekwentnie naruszają układ o rozejmie w Korei

PEKIN. Dążąc do utrzymania napięcia i do podważenia rozejmu w Korei, Amerykanie systematycznie naruszali układ rozejmowy w ciągu pierwszego roku, który upłynął od jego podpisania. W ciągu ubiegłego roku przeciętnie dwa samoloty amerykańskie dziennie naruszały układ rozejmowy, przekraczając w kierunku północnym wojskową linię demarkacyjną. Fakty te stwierdziła wojskowa komisja rozejmowa oraz sprawozdania ze spotkań przedstawicieli obu stron.

W okresie od 27 lipca 1953 r. do 14 lipca 1954 r. strona koreańsko - chińska sygnalizowała dowództwu amerykańskiemu 332 wypadki przekroczenia wojskowej linii demarkacyjnej przez amerykańskie samoloty wojskowe i wtargnięcia do obszarów powietrznych nad terytorium kontrolowanym przez stronę koreańsko - chińską.

Strona amerykańska wielokrotnie naruszała również inne podstawowe postanowienia układu rozejmowego w ciągu ubiegłego roku. Wszystko to — podkreśla w zakończeniu agencja Nowych Chin — świadczy, że Stany Zjednoczone zamierzają storpedować układ o rozejmie w Korei, wytworzyć stan napięcia i uniemożliwić pokojowe rozwiązanie kwestii koreańskiej.

Oświadczenie rzecznika chińskich ochotników ludowych w Korei

W związku z pierwszą rocznicą podpisania rozejmu w Korei, rzecznik chińskich ochotników ludowych złożył oświadczenie, w którym podkreślił bohaterską walkę narodu koreańskiego o wolność i niezawisłość, jako też wielkie sukcesy w odbudowie pokojowej.

Rzecznik chińskich ochotników ludowych zaznaczył, że w ciągu ubiegłego roku strona koreańsko - chińska ściśle przestrzegała postanowień rozejmu, co zostało potwierdzone w sprawozdaniach przedstawicieli Polski i Czechosłowacji w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych. Natomiast agresorzy amerykańscy i lisynmanowscy wielokrotnie naruszali porozumienie rozejmowe.

Chińscy ochotnicy ludowi — powiedział w zakończeniu rzecznik — będą nadal czujni, by ramię przy ramieniu z koreańską armią ludową udaremnić każdą agresję wroga.

Na budowach komunizmu w ZSRR

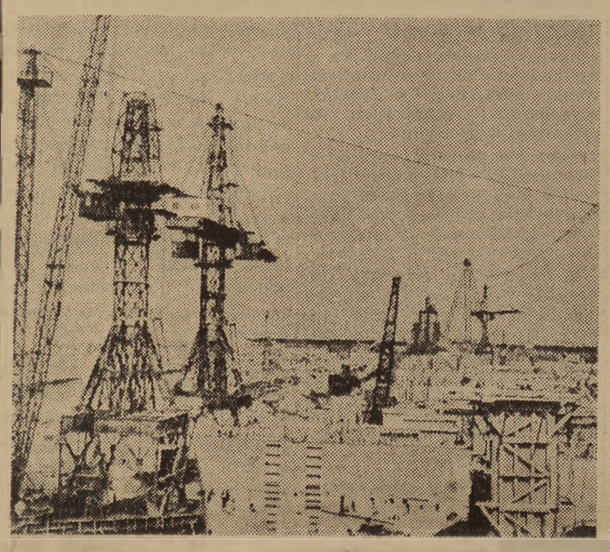

Budowa Gorkowskiej Elektrowni Wodnej — ogólny widok wykopu. Foto CAF

Konferencja przedstawicieli dowództw w Trung-Gia zakończyła obrady

PEKIN. Jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa, w dniu 27 bm. po 23 dniach trwania zakończyły się w Trung-Gia obrady delegacji dowództw naczelnych wietnamskiej armii ludowej i sił zbrojnych Unii Francuskiej w Indochinach.

Na końcowym posiedzeniu uchwalono wspólną deklarację, która głosi:

„Porozumienie w sprawie przerwania działań wojennych w Wietnamie, podpisane na konferencji genewskiej, zostało wcielone w życie w północnym Wietnamie dziś rano, 27 lipca 1954 r. Od dnia dzisiejszego działania wojenne są wzbronione i do 11 sierpnia 1954 r. ustaną one całkowicie i ostatecznie we wszystkich pozostałych częściach Indochin. Obrady wojskowe rozpoczęte w Trung-Gia 4 lipca 1954 r. zakończyły się.

Po 23 dniach pracy delegacje dowództw naczelnych wietnamskiej armii ludowej i sił zbrojnych Unii Francuskiej w Indochinach osiągnęły następujące konkretne rezultaty:

1. Całkowicie przestudiowane praktyczne kroki zmierzające do wprowadzenia w życie rozejmu w Wietnamie. Dzięki temu rozkaz przerwania ognia został dziś wykonany w północnym Wietnamie i zostanie wykonany w Wietnamie centralnym i południowym w uzgodnionych terminach.

2. Wykonanie porozumień osiągniętych na konferencji przedstawicieli wojskowych w Genewie w sprawie jeńców wojennych było tematem konkretnych obrad, dzięki którym osiągnięto porozumienie w zakresie poprawy warunków życia jeńców i zapewnienia wymiany rannych i chorych jeńców wojennych. Dzięki wspólnym wysiłkom obu delegacji obrady w Trung-Gia dały dobre wyniki i stworzyły pomyślne warunki dla zawarcia rozejmu, przyczyniając się tym samym do sukcesu konferencji genewskiej.

Od tej chwili zadaniem komisji mieszanych będzie realizacja porozumień w sprawie rozejmu, podpisanych w Genewie".

Oświadczenie podpisali: szef delegacji dowództwa naczelnego generał Wan Tien Dung, oraz szef delegacji dowództwa naczelnego sił zbrojnych Unii Francuskiej w Indochinach, pułkownik Lennuyeux.

Kierownicy partii i rządu ZSRR zwiedzili Wszechzwiązkową Wystawę Rolniczą

MOSKWA. 25 lipca kierownicy KPZR i rządu Związku Radzieckiego N. S. Chruszczow, L. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, A. I. Mikojan, W. M. Mołotow, M. Z. Saburow, N. N. Szatalin i K. J. Woroszyłow zwiedzili Wszechzwiązkową Wystawę Rolniczą, obejrzeli pawilony, budowle, poletka wystawowe, sad i fermy hodowlane.

Kierownicy partii i rządu podkreślili, że Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza daje szeroki obraz rozwoju i osiągnięć socjalistycznego rolnictwa, wzrostu produkcji kołchozów i sowchozów. Stanowi ona doskonałą szkołę przodujących doświadczeń i zdobyczy wiedzy rolniczej. Szerokie stosowanie w codziennej praktycznej pracy wszystkich kołchozów, ośrodków maszynowo-traktorowych i sowchozów doświadczeń uczestników Wystawy stanie się potężnym czynnikiem dalszego rozwoju rolnictwa Związku Radzieckiego. Ministerstwo Rolnictwa ZSRR i Ministerstwo Sowchozów ZSRR, terenowe organy radzieckie i rolne obowiązane są wykorzystać Wszechzwiązkową Wystawę Rolniczą do szerokiego propagowania i stosowania w praktyce przodujących doświadczeń i zdobyczy agrotechniki, do podnoszenia kwalifikacji pracowników rolnictwa, do rozwijania socjalistycznego współzawodnictwa między kołchozami, ośrodkami maszynowo-traktorowymi, sowchozami i wszystkimi pracownikami rolnictwa.

Przerwanie ognia w północnym Wietnamie

LONDYN. **27 bm. o godz. 8-ej czasu miejscowego (1-sza w nocy czasu warszawskiego) zostały przerwane działania wojenne w północnym Wietnamie, zgodnie z zawartym rozejmem.**

EVG zagraża suwerenności Francji

LONDYN. W brytyjskim tygodniku **„Sunday Times"** ukazał się artykuł dożywotniego honorowego przewodniczącego francuskiego Zgromadzenia Narodowego Edouarda Herriota, wyjaśniający przyczyny negatywnego stosunku wielu wybitnych polityków francuskich do „europejskiej wspólnoty obronnej".

Herriot stwierdza, że kraj przestaje być mocarstwem z chwilą, kiedy traci suwerenność w dziedzinie obrony narodowej. Z tych właśnie powodów Wielka Brytania nie przystępuje do „europejskiej wspólnoty obronnej". Herriot zbija twierdzenia zwolenników „europejskiej wspólnoty obronnej", jakoby ratyfikacja układu o „europejskiej wspólnocie obronnej" była jedyną dla Francji możliwością zapobieżenia utworzeniu „niekontrolowanego Wehrmachtu".

„Dlatego uważam i mówię to z całą świadomością — stwierdza Herriot — że francuskie Zgromadzenie Narodowe nie zgodzi się na ratyfikację. Armia francuska musi zachować swój charakter narodowy, a Francja pełną suwerenność. Wielka Brytania dopuszcza istnienie tylko jednej władzy suwerennej na swym terytorium. Dlaczego więc na terytorium Francji istnieć mają dwie władze suwerenne".

Minister Eden o nocie radzieckiej

LONDYN. W toku debaty w brytyjskiej Izbie Gmin deputowani zwrócili się do ministra Edena z zapytaniem w sprawie noty rządu radzieckiego, proponującej rokowania na temat bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Minister Eden odpowiedział, że rząd brytyjski pragnie odbyć konsultacje z rządami USA i Francji i innymi zainteresowanymi rządami w sprawie odpowiedzi na notę radziecką.

Prowokacyjna akcja lotnictwa USA przeciw Chinom Ludowym

LONDYN. Prasa podaje, że lotnictwo amerykańskie na Dalekim Wschodzie dopuściło się nowego aktu bandytyzmu. Dnia 26 lipca samoloty amerykańskie dokonały w rejonie chińskiej wyspy Hainan pirackiej napaści na dwa samoloty chińskie i strąciły je. Samoloty amerykańskie startowały z lotniskowców „Hornet" i „Philippine".

Sekretarz stanu USA Dulles złożył w Waszyngtonie oświadczenie, w którym podał do wiadomości fakt strącenia dwóch samolotów chińskich przez samoloty amerykańskie. Obecność samolotów amerykańskich Dulles starał się wytłumaczyć tym, iż przybyły one, by „ratować" strącony samolot angielski.

Należy przypomnieć, że samolot brytyjski został strącony 23 lipca, a amerykańskie samoloty „ratownicze" przybyły do rejonu wyspy Hainan dnia 26 lipca.

„Manchester Guardian" stwierdza, że obecność myśliwców amerykańskich w pobliżu wybrzeża chińskiego w trzy dni po incydencie z samolotem brytyjskim może być uważana za prowokację. **„Daily Mail"** zaznacza, że po strąceniu samolotu brytyjskiego „nie zwróciliśmy się do Ameryki z prośbą o podjęcie akcji militarnej. Dwa lotniskowce amerykańskie zostały skierowane na wody w pobliżu wyspy Hainan bez konsultacji z rządem brytyjskim".

PARYŻ. **„Paris Presse"** w korespondencji z Waszyngtonu stwierdza, że w stolicy USA panuje histeria po zawarciu rozejmu w Indochinach. Tym należy tłumaczyć — zdaniem dziennika — szybkość działania lotnictwa amerykańskiego w pobliżu wyspy Hainan. Wielka Brytania natomiast stara się skłonić Stany Zjednoczone do umiarkowania.

Rząd brytyjski wita z zadowoleniem notę chińską

LONDYN. W związku z przypadkowym zestrzeleniem przez samolot chiński samolotu brytyjskiego w rejonie wyspy Hainan i notą rządu Chińskiej Republiki Ludowej do rządu brytyjskiego, wyjaśniającą okoliczności incydentu, minister spraw zagranicznych Eden oświadczył w Izbie Gmin:

„Zostaliśmy poinformowani przez rząd chiński, że przyjmuje on na siebie odpowiedzialność za dokonany atak powietrzny, który — według rządu chińskiego — był absolutnie przypadkowy. Rząd chiński wyraził ubolewanie i oświadczył, że gotów jest wypłacić odpowiednie odszkodowanie za straty materialne oraz kompensatę za ofiary w ludziach. Rząd chiński powiadomił ponadto, że w związku z incydentem podejmie odpowiednie kroki.

Rząd brytyjski wita z zadowoleniem fakt, że propozycja wypłacenia odszkodowania nadeszła tak szybko".

Przywódca Partii Pracy, b. premier Attlee również wyraził zadowolenie z powodu noty chińskiej.

Protest Chińskiej Republiki Ludowej

PEKIN. Rząd Chińskiej Republiki Ludowej ogłosił deklarację zawierającą jak najbardziej kategoryczny protest przeciwko naruszeniu przez amerykańskie lotnictwo wojskowe w dniu 26.7. br. obszaru powietrznego Chin i przeciwko strąceniu dwóch samolotów chińskich. Rząd Chińskiej Republiki Ludowej ostrzega rząd USA i wzywa go, aby niezwłocznie położył kres pirackim aktom, w przeciwnym bowiem wypadku rząd USA ponieść wszelkie konsekwencje i całkowitą odpowiedzialność za swe prowokacyjne działania wobec Chińskiej Republiki Ludowej.

WYDAWCA Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr.: 8 52 71, 2, 3, 4, 5. Red. Naczelny 8 76 61. Z-ca Red. Naczelnego 8 20 49. Sekretarz Redakcji 8 07 68. Dział Koresp. i Listów 8 07 82. Kier. Administracji 8 02 56. Red. nocna centr. DSP 8 22 01 wewn. 101, 8 56 94. ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8 07 11 i 8 82 51, wewn. 65. SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA: PPK „Ruch". Oddział w Warszawie Srebrna 12. WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10 go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena miesięczna — 2,50 zł kwartalnie — 7,50 zł półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacji w sprawie prenumeraty opłaconej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych P. P. K. „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05.

A B 1 2 3 4 5 6

5-B-14671